Nr. 51. Lwów, dnia 14. grudnia 1906. Rok XXXIX. Tom LXXII.

ROLNIK

organ c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego

wychodzi w każdy piątek.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową:
w Państwie Austryackiem:
rocznie . . 16 koron || półrocznie . . 8 koron.
W Rosyi rocznie . 10 rubli sr.
W W. Księstwie Poznańskiem . 20 marek.
Numer pojedynczy kosztuje 40 hal.

Adres Redakcyi i Administracyi:
Dr. JAN PAYGERT
Lwów, ul. Karola Ludwika l. 3.

Cena ogłoszeń zamieszczona na okładce inseratowej.
Ogłoszenia przyjmuje: Administracya „Rolnika“ i Agencya ogłoszeń, Lwów, pasaż Hausmana 9.
Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego. — Przedruk bez podania źródła nie dozwolony.

TREŚĆ:

Reforma wyborcza a wielka własność.

Dnia 1. b. m. uchwaliła Izba posłów naszego parlamentu pod wpływem z jednej strony presyi idącej z góry, a równoczesnego naporu mas sztucznie podbudzonych, a przez władze rządowe niepowstrzymanych, powszechne, równe, bezpośrednie i tajne prawo głosowania.

Wszyscy bez względu na wykształcenie, majątek i wiek otrzymają równe prawo wyborcze.

Inteligentni, majętni, starsi wiekiem, a więc obfitsi w doświadczenia życiowe, rozpłynąć się mają w morzu mas i tłumu.

Posiadaczy wielkiej własności, zatem ludzi ponoszących wielkie ciężary wobec państwa, dalej jednostki, które z wielkim nakładem pracy i ofiarami materyalnemi zdobyli sobie wyższe wykształcenie, sprowadza nowa ustawa przy wyborze posła do rady państwa, mającego stać na straży interesów monarchii i ideałów narodowych, do równorzędnego znaczenia z parobkiem, nie umiejącym ani czytać, ani pisać.

Wobec tej zmiany konstelacyi należy dziś zastanowić się nad tem, jakie stanowisko ma zająć wielka własność przy najbliższych wyborach.

Ogólną odpowiedź na to pytanie, dotyczące wielkiej własności w Austryi, znajdujemy właśnie w cennym artykule Ferdynanda hr. Buquoy w gazecie rolniczej, „Wiener landw. Ztg.“. Szczegółowej w odniesieniu do naszej polskiej wielkiej własności nie można również dać innej a tylko zaznaczyć należy, że motywa pierwszej są w naszym wypadku spotęgowane jeszcze względami narodowemi.

Hr. Buquoy widocznie z rozmysłu pomija w swym artykule tak krytykę nowej ustawy wyborczej, jak i zachowanie się wobec niej rządu i miarodajnych czynników; a ogłaszając odnośne swoje poglądy pro futuro, liczy się już z faktem, że reforma wyborcza uzyskała już moc obowiązującą i zastanawia się jedynie nad tem, jakie wielka własność może i powinna zająć stanowisko wobec wytworzonego stanu rzeczy.

Ideą przewodnią nowej reforny — powiada hr. Buquoy — jest pozyskanie szerokich mas ludności dla parlamentu.

Wielka własność ze swego historycznego tytułu prawa własności traci już przystęp do nowej Izby i staje przed alternatywą: czy ma zrzec się wszelkiego wpływu na dalsze polityczne i ekonomiczne ukształtowanie się monarchii, a tam samem i zrzucić z siebie wszelką odpowiedzialność w odnośnym kierunku, czy też przeciwnie stać wiernie przy swej dziejowej dewizie i spełniać także i nadal, pomimo zmienionych stosunków, swoje patryotyczne obowiązki wobec państwa.

Abstynencyę wielkiej własności w nowym parlamencie uważałby hr. Buquoy za wielki błąd, popełniony przez nią wobec siebie i za sprzeniewierzenie się historycznemu powołaniu.

Wielka własność ze swą tradycyą, przywiązaniem do dynastyi i państwa, ekonomiczną przewagą i inteligencyą reprezentuje i dziś jeszcze taką potęgę, z którą i nowa era liczyć się będzie musiała, bo ją, tę potęgę, nie łatwo jednem pociągnięciem pióra wykreślić ze stanowiska, które tyle wieków zajmuje.

Dla normalnego rozwoju gospodarstwa rolnego i lasowego, jakoteż stosunków agrarnych wogóle, wpływ wielkiej własności jest poniekąd conditio sine qua non, a jej ewentualna abstynencya w pracach w tym kierunku równałaby się wprost klęsce.

Jako przykład, powiada hr. Buquoy. mogą nam pod tym względem służyć Niemcy.

Właściciele małej posiadłości, właściciele wielkiej i średniej własności, a więc chłop, dzierżawca, szlachcic zwykły i książę, wszyscy zatem, którzy żyją na roli i z roli, bez względu na wiarę, polityczne przekonanie i na socyalne stanowisko zespolili się tam razem, aby pracować wspólnie na polu ekonomicznego rozwoju ojczyzny.

Ideą przewodnią wiejskiego kasyna rolniczego i państwowego Stowarzyszenia gospodarskiego jest wywalczenie dla gospodarstwa możliwych zdobyczy.

I ta silna konsolidacya agraryuszów wywiera ten skutek, że z jej wpływem muszą się liczyć i inne frakcye parlamentu a i sam rząd.

Do przyszłej austryackiej izby posłów, — wywodzi dalej hr. Buquoy, — wejdzie prawdopodobnie wiele żywiołów, które dla stosunków rolniczych państwa nie mają należytego zrozumienia rzeczy, ani potrzebnego zainteresowania się.

Tymczasem monarchia austryacka ma przedewszystkiem charakter rolniczy.

Gospodarstwo rolne i lasowe potrzebują wobec ustawodawstwa i poszczególnych oddziałów administracyi państwowej stawiać niejednokrotnie cały szereg specyalnych postulatów.

Oprócz tego wiadomem jest, że przy zawieraniu traktatów z obcemi państwami interesa rolnicze i przemysłowe najczęściej ze sobą kolidują; któż więc stanie w obronie pierwszych, jeśli nie wielka własność? i to nietylko dla siebie, ale i w interesie posiadaczy małej własności.

Rozchodzi się więc obecnie jeszcze tylko o to, czy w czasie kampanii wyborczej mała własność zrozumie, że przy jej dziś jeszcze stosunkowo niskiej inteligencyi, tylko wielka własność może być odpowiednią przedstawicielką i jej własnych interesów?

W czasie walki wyborczej, jak i w nowej Izbie nie braknie zapewnie prądów, których dążeniem będzie „uświadomić“ chłopa, że wielka własność jest jego przyrodzoną nieprzyjaciółką, że on powinien stać na własnych nogach i we własnym interesie zwalczać na każdym kroku wielką własność. Czy na taką przynętę nie pójdzie wielu włościan z oczywistą dla siebie szkodą?

Hr. Buquoy nie zapatruje się jednak pesymistycznie na całą tę sprawę i powołując się z widocznem zadowoleniem na cały szereg sympatycznych objawów szerokich kół włościańskich, dowodzących całej przychylności dla dotychczasowych swych przedstawicieli z grona większej własności, powiada, że jest pewny tak co do siebie, jak i wielu innych swych politycznych przyjaciół z grupy wielkiej własności, że wyjdą zwycięzko i z nowej urny wyborczej, a więc zachęca ich do ubiegania się o mandaty mimo tak mocno zmienionej sytuacyi. — Tak hr. Buquoy.

A jakże w naszym kraju przedstawia się ta rzecz?

Kraj nasz więcej jeszcze niż inne prowincye monarchii, ma wybitny charakter rolniczy.

Wobec zaś jeszcze niższego, niż na zachodzie Austryi poziomu inteligencyi naszych włościan, właśnie nasza wielka własność bardziej, jak gdzie indziej powołaną jest do naturalnego w sejmie i w parlamencie zastępstwa interesów małej własności.

Nasza wielka własność w należytem zrozumieniu potrzeb narodowych i krajowych bierze z dawien dawna żywy udział w życiu politycznem monarchii, co połączone jest dla niej nieraz nawet z ofiarami materyalnemi i zastępowała dotychczas z dobrym skutkiem tak w sejmie jak i w radzie państwa grupy włościańskie, które rozumiejąc własny interes, były słusznie przekonane, że przedstawiciele wielkiej własności mogą i dla nich na arenie publicznej wydatniej pracować, aniżeli one same.

Nie da się atoli równocześnie zaprzeczyć, że właśnie w naszym kraju więcej niż w innych tak walki narodowościowe, jak i agitacye partyi socyalno-demokratycznej i licznych radykalnych pracują usilnie nad „uświadomieniem“ chłopa w złem tego słowa znaczeniu.

W walce o mandaty do przyszłej izby nie omieszkają zarówno stronnictwa wywrotowe, jak i Rusini prób zachwiania dotychczasowego zaufania chłopa do pana, a występujące objawy nieufności i złej woli nie zostaną i bez pewnego wpływu i na drugą stronę.

Żaba w gospodarstwie stawowem.

Łakome i nigdy nienasycone żaby, zarówno żaba wodna (*Rana esculenta*) jakoteż żaba żyjąca w trawie (*Rana temporaria*), należą do największych szkodników w gospodarstwie rybnem, gdyż nietylko pozbawiają ryby, najlepszej cząstki ich naturalnego pożywienia — (sztuczne pożywienie podoba im się mniej jeszcze niżeli rybom) ale także zrządzają znaczne szkody, pożerając zarówno rybki, jakoteż ikrę. I nawet tem się nie zadowalniają: napadają nawet największe ryby, zabijają je w sposób okrutny, gdyż wskakują na głowy ryb i przyczepiają się tak silnie, że dałyby się raczej w sztuki rozerwać, niżeli odłączyć, tylnemi nogami wciskają się w oczodoły ryby, przedniemi zaś w skrzele i w ten sposób doprowadzają swe ofiary do oślepienia i uduszenia. Nieżywa ryba, szybko się rozkłada. Jak tylko mięso jej staje się miękkiem, rzuca się cała zgraja żabia na zamordowaną rybę i zjada ją z pospiechem, podczas gdy innym ofiarom ten sam los się gotuje. Pewien uczony sekcyonował czteroletnią żabę, w której znalazł widoczne ślady 2000 jajek rybich, oraz szczątków nawpół strawionej ryby i much.

Jest to illustracya szkodliwości żab w gospodarstwie rybnem. Żaba pożyteczną jest tylko przez swe mięso i przez potomstwo, które stanowi doskonałe pożywienie dla pstrągów, a wreszcie przez swą ikrę, stanowiącą dobry dodatek do naturalnej żywności starszych karpi.

Jako środek do niszczenia tych szkodników, polecić można automatyczną pułapkę, systemu Malinera. Cylinder 40—50 cent. długości, a 25 cent. szerokości liczący, z twardego drzewa, wewnątrz blachą pokryty, zewnątrz na zielono pomalowany, posiada pokrywkę, która obracając się na zawiaskach z drutu, za każdo razowym naciskiem przechyla się i następnie na dawne miejsce sama powraca. Górny brzeg cylindra, zaopatrzony jest w 8—10 cent. wysoki, a 15—20 cent. szeroki, z lekkiego, miękkiego drzewa zrobiony rodzaj pomostu, który do cylindra silnie jest przytwierdzony. Ponad pułapką, umieszczona jest rączka z grubego drutu u której zawiesza się sztuczny owad, lub też po prostu kolorową szmatkę, ta ostatnia poruszana prądem powietrza, służy za przynętę, dla żabiego rodu. Cylinder umocowuje się na sznurach do brzegu i musi w $^2/_3$ częściach znajdować się w wodzie, a $^1/_3$ ponad wodą i pływać w pozycyi prostopadłej — uzyskuje się to zapomocą umieszczonej na spodzie płytki ołowianej, lub też sączącej się wody. Żaby, które przyzwyczajają się szybko do widoku pułapki i przynętę zaraz spostrzegają, wyłażą z wody na wystający brzeg i podskakują do przynęty, a ponieważ ta ostatnia pochwycić się nie daje, żaba podsuwa się bliżej i z obracającej się pokrywki na dno wpada. Pułapka tego rodzaju, przywiązana niedaleko od brzegu, łapie w ciepłe, bezsłoneczne dnie 10—50 sztuk żab

Większi właściciele dotknięci nie należytem ocenieniem ich najlepszych dążeń, zniechęceni pewnym rodzajem niewdzięczności, gotowi chcieć się usunąć w zacisze domowe.

Przewiduje to już i hr. Buquoy, a my zgodnie z nim razem wołamy, że im tego nie wolno uczynić, że im nie wolno dobrowolnie ustępować z zajmowanego dotychczas posterunku, a nazwiska rodowe i majątek, — ta spuścizna po zasłużonych praojcach około dobra ojczyzny, choć w przyszłości nie będzie stanowić żadnego przywileju, to jednak nie uwalnia ich od obowiązków wobec kraju i narodu.

Przeciwnie, w dobie obecnej nakłada tem większe obowiązki.

Gdy w Królestwie budzi się na nowo życie polityczne, gdy pod zaborem pruskim bracia nasi walczyć muszą o każdą piędź ziemi i niesłychanemi ofiarami okupywać nawet nauczanie swych dzieci pacierza po polsku, nam tu nie wolno zdawać z trudnością nabytych zdobyczy narodowych w ręce tych, którzy choćby nawet nie ze złej woli, ale jedynie przez nieświadomość mogli je na szwank narazić, lub — nie zdołali nowych przysporzyć.

Choćby nawet jak najbardziej były bałamucone umysły ludu, choćby skutkiem tego miały nawet powstać zwątpienie i zniechęcenie w szeregach większej własności, to zawsze pamiętać należy, że potężna rdzeń ludu wie dokładnie, kto mu dobrze życzy, kto mu bez rzucania daleko idących obiecanek, prawdziwe realne korzyści przysporzyć może.

Dziś potrzeba dołożyć starań, aby ta zdrowa część włościaństwa żadnych strat na swym organizmie nie poniosła, aby cyfrowo się nie zmiejszała, ale przeciwnie coraz bardziej się zwiększała.

Potrzeba obecnie więcej, niż dotychczas, ścieśnienia węzłów łączących dwory z gminami; potrzeba zbliżenia się do chłopa w kółkach rolniczych, w oddziałach Tow. gospodarskiego, w czytelniach, w sprawach gminnych, szkolnictwa wiejskiego i t. p., potrzeba dawać więkze dowody zainteresowania się losem włościan, równocześnie trzeba otwierać im szersze horyzonty na sprawę narodową.

Potrzeba to wszystko czynić, aby nie dopuścić do wkradania się w zaufanie ludu fałszywych jego przyjaciół, a wrogów ojczyzny i wiary św.

Krótko, wzorem Latour du Pin mówiąc; „il ne faut pas seulement être à la campagne, mais de la campagne“.

A więc czas nie na zwątpienie, czy zniechęcenie, ale na pracę. *Józ. Jan Neuman.*

---

na godzinę — zatem codzienne będąc w użyciu między marcem a majem, od godziny 9 rano do 8-ej wieczorem, złapie w tym przeciągu czasu, od 100—500 sztuk. Od czasu do czasu, wypróżnia się pułapkę do worka i złapane żaby w zamkniętym rowie, częścią wodą napełnionym, do dalszego użytku przechowuje. — Swieże, surowe mięso żabie, jest dobrem, naturalnem pożywieniem dla ryb, które się szybko do niego przyzwyczajają.

Jako karmę dla ryb, zalecamy, razem z mięsem żabiem, posiekać gotowane grzyby; następnie zmięszać z grysem, świeżymi kiełkami słodowymi, dodać nieco wapna i to wszystko, z wodą, w której się grzyby gotowały, zagnieść na gęste ciasto, następnie poskubać ciasto na kawałeczki i wrzucać w wodę. Przyrządzone w ten sposób ciasto, w świeżo polewanych czystych garnkach, szczelnie ciastem zalepionych, można 18 - 24 dni przechować, jeżeli te garnki po wydobyciu zawartości, napowrót hermetycznie się zamknie i w zimnej wodzie zanurzone, przechowuje. *L. K . . . . n.*

Melioracye rolne.

„Stara, ograna melodya“ — powie niejeden szukający w czasopiśmie nawet specyalnem zawsze czegoś nowego. Tak jest, ale ta melodya nie przestanie dla nas być nową dopóki z niej nie wykrzeszemy czynu, dopóki wśród ogólnej w kraju biedy i narzekania na ciężkie czasy, milion hektarów ciężkich i zimnych gruntów nieopłacających dziś uprawy nie zostanie zdrenowanych, a to się nie stanie aż wtenczas, gdy czy to państwo, czy instytucye kredytowe wyłącznie temu zadaniu oddane, zajmą się niem tak jak to dawno już w całej Europie zachodniej ma miejsce. Dopóki to nie nastąpi będzie ta ograna melodya „alte Geschichte, aber immer neue“ i dlatego nie waham się do niej powrócić mając z Warszawy wiadomość, że temi dniami (19 Listopada b. r.) połączone władze tamtejszego Towarzystwa kred. ziem. rozpoczęły właśnie narady nad ustaleniem programu udzielania pożyczek melioracyjnych w Królestwie Polskiem, gdzie także pokaźna cyfra gruntów (3 miliony morgów — a w tem samej większej własności ziemskiej milion dwieście tysięcy morgów) czeka zmiłowania ludzkiego.

W odmęcie bezprzykładnych w dziejach nieszczęść jakie bracia nasi w Kongresówce przechodzą, z całem uznaniem podnieść należy, że nieustając w usiłowaniach starają się oni i teraz już przez ekonomiczne podniesienie kraju zabliźniać rany społeczne.

Trzeba wiedzieć, że początkowo istniał tam projekt aby Towarzystwo kred. ziemskie obróciło na cele melioracyi rolnych milion rubli z kapitału użyteczności publicznej nagromadzonego od roku 1825 t. j. odkąd Towarzystwo istnieje, a to tembardziej, że kapitał ten był i jest solą w oku rządowi; gdy jednak projekt ten nie znalazł podatnego gruntu w Ministerjum finansów odstąpiono od tego zamiaru a natomiast oparto go na innej zupełnie podstawie, mianowicie aby pożyczki na melioracje rolne wydawać w listach zastawnych osobnej serji do wysokości 60% szacunku dóbr (dziś tylko 50%).

Urzeczywistnieniem tego to projektu, który zyskał już aprobatę rządu zajmują się w tej chwili władze Towarzystwa kred. ziemskiego.

O pożytkach drenowania i wpływie jakie ono wywiera nawet na klimat przez to, że ocieplając grunt przyspiesza roboty wiosenne w polu i skraca okres wegetacyjny, napisano już tomy; powtarzać więc tego nie będę odsełając czytelnika do cennych prac inżyniera Blautha (oraz do moich własnych artykułów drukowanych w „Rolniku“ N. 7, 8, 10, 19, 20).

Przecięciowo określić można, nie biorąc pod uwagę wybitnie korzystnych a wyjątkowych wypadków, że drenowanie podnosi plon: buraków o 60%, owsa, żyta i ziemniaków 50%, pszenicy i jęczmienia 40%, a są to tylko korzyści doraźne wtenczas gdy są jeszcze większe płynące z umożliwionej bardziej intenzywnej kultury rolnej, oraz z szerszego zastosowania nawozów sztucznych, które

jeżeli używane są na gruntach zimnych, przyniosą napewno nie zysk lecz zawód i stratę.

Przyspieszenie w Królestwie melioracyi rolnych jest można powiedzieć dziełem p. Władysława Grabskiego posła ziemi warszawskiej do pierwszej niedawno rozwiązanej Dumy. Jego to niestrudzonym zabiegom zawdzięcza Królestwo najprzód zawiązanie z sił ziemiańskich Towarzystwa melioracyjnego, które akcję meliorowania wprowadza w życie projektując roboty i zaliczkując niezasobnego właściciela, a następnie i ukoronowanie dzieła przez pożyczki Tow. kred. specyalnie na ten cel udzielać się mające.

Im prędzej i my się do melioracyi rolnych weźmiemy, tem taniej one nam przyjdą a to dlatego, że jak obliczył pan Grabski, koszta drenowania z postępem czasu dążą ku zwyżce, gdy równocześnie w miarę wzrostu ceny ziemi co jest zjawiskiem zarówno u nas jak i w Królestwie obserwowanem, zyski muszą się obniżyć. Wziął on za podstawę swych badań trzy okresy czasu: jeden przed rokiem 1860, drugi około 1880 r., a trzeci nam współczesny i pokazało się, że w pierwszym okresie przy cenie morga gruntu w Królestwie 50 rubli, dochód brutto wynosił 8 rubli, koszt gospodarstwa 3 ruble, dochód netto 5 rubli czyli 10%.

W okresie drugim rolnictwo dzięki postępom swoim oraz wysokim cenom na płody rolnicze potrafiło zdwoić swoją produkcyę i łącznie z tem podniosła się cena morgi w dwójnasób, ale że i koszta prowadzenia gospodarstwa również się zdwoiły, przeto dochód netto podniósłszy się w dwójnasób, pozostał procentowo ten sam co i w pierwszym okresie.

W obecnej dobie, pomimo spadku cen produktów rolniczych, dzięki nieustannym postępom rolnictwa dochód brutto nieco się powiększył, ale że jednocześnie i koszta gospodarskie wzrosły w większym stopniu, niż produkcja, więc i dochód netto z morgi jest mniejszy, niż przed 20 laty. Ponieważ zaś cena morgi wzrosła od tego czasu półtora raza, przeto obecnie mamy prawie dwa razy mniejszy procent od kapitału niż poprzednio. Przyjmując cenę morgi 150 rubli, produkcję brutto z morgi 18 rubli, koszt 9 rubli otrzymamy dochód netto 9 rubli, co stanowi zaledwie 6%, wtenczas gdy w pierwszym okresie wynosił on 10%.

Takie są ewolucje ekonomiczne będące wynikiem dwóch współrzędnie działających czynników: wzrostu kosztów produkcji i ceny ziemi. Stanowią one poważne dla większej własności memento, że kiedy w pierwszym okresie drenowali jedynie wybitnie zamożni, a w drugim wybitnie zamiłowani w postępie to dziś drenować muszą nie dla postępu, tylko dla bytu własnego wszyscy, gdzie drenowanie jest niezbędnem.

Ztąd wzmiankowany poseł wyprowadza wniosek, że dziś drenowanie przynosi 20% od kapitału to znaczy więcej niż stopa procentowa od kapitału obrotowego w rolnictwie, a dwadzieścia lat temu kiedy stopa procentowa była wyższą, drenowanie przynosiło procent niższy mianowicie 16·7%, a w pierwszym okresie zaledwie 6% od kapitału.

Trafiły te argumenty do przekonania ziemian i zjednoczyły ich pod sztandarem Towarzystwa melioracyjnego. Galicja ma wzory do naśladowania gotowe, niema tylko człowieka któryby w kamienny posąg jej niemocy tchnął życie. Czy znajdzie takiego człowieka, w tem bytu zagadka.

Lat temu kilka, stał u nas na widowni Galicyjski bank dla handlu i przemysłu, który miał dobre chęci opanowania działu melioracji rolnych i w tym celu otworzył filię we Lwowie. Niedługo trwały jednak te dobre chęci, gdyż przejąwszy na siebie regulację upadłego banku kredytowego, zapieczętował tem i własną ruinę.

Stało się to już jawnem gdy w roku bieżącym akcjonaryusze postanowili zredukować dotychczasowy kapitał akcyjny 3,794.000 K do 948.500 K t. j. odpisać na straty 75%, ale równocześnie uchwalili, że Galicyjski bank dla handlu i przemysłu istnieć ma nadal przy udziale Austrjackiego Zakładu dla handlu i przemysłu.

Trzecia to już hekatomba świadcząca bądź co bądź o wytrwałej gotowości do ofiar tych, którzy pomimo ciągłych strat chcą utrzymać swoje dzieło przy życiu. Ta gotowość zasługuje niezawodnie na wszelkie uznanie, jeżeli, jak przypuszczać się godzi, towarzyszy jej stanowczy zamiar skierowania działalności na wdzięczne pole melioracji rolnych, które wypełnić są w stanie całą tę działalność i przyniosą zyski pewne, a w każdym razie pewniejsze niż dotychczasowe gonienie za spekulacjami nielicującemi z poważną instytucją i przynoszącemi tylko straty.

Jeżeli to nastąpi, takie jej odrodzenie kraj powita z radością i nie będziemy potrzebowali troszczyć się o nowe Towarzystwo melioracyjne, na wzór tego jakie już powstało w Warszawie.

Bank Galicyjski dla handlu i przemysłu odnowić wtedy będzie mógł pierwotne zamiary finansowego oparcia działu melioracji rolnych na takim samym stosunku jaki istnieje w Królestwie a nasze Towarzystwo kredytowe ziemskie ma potężny motyw do pójścia w tym kierunku dowiedzie, że dba nietylko o kurs listów zastawnych, lecz i o losy zagrożonego w bycie ziemiaństwa, bez którego ono istniećby nie mogło. *XAW. KAMOCKI.*

GORZELNIA.

I. Widoki ceny spirytusu na kampanię 1906/7.

Sprzedać spirytu teraz, czy też z nim czekać? — czy obecna cena utrzyma się nadal w tej samej wysokości — czy też pójdzie do góry, lub też opadnie — zatem czy z ceną się trzymać, albo też brać co kupiec daje? — Oto pytania, które nasuwają się każdemu przedsiębiorcy gorzelni.

Odpowiedź na nie jest trudna. A jak mylnie muszą nań każdego roku odpowiadać właściciele gorzelń, to dowód w tej rzeszy pośredników i większych lub mniejszych spekulantów spirytusu, którzy czerpią swoje wielkie dochody ze znajomości położenia rynków handlowych i tem biją właściciela, pod tym względem gorzej informowanego.

Cena każdego produktu zależy od podaży i popytu.

Cena zaś spirytusu jest warunkowaną następującemi czterema przyczynami:

1. Urodzajem surogatów służących do wyrobu spirytusu.
2. Ilością wyprodukowanego spirytusu danej kampanii.
3. Rezerwami z lat ubiegłych, leżącemi na rynku spirytusowym.
4. Spekulacyą giełdy.

Dla zoryentowania interesowanych postaramy się przedstawić obecny stan rzeczy, z którego będzie można wnosić na prawdopodobieństwo cen spirytusu w obecnej kampanii.

I. Produkta surowe ważniejszych krajów:

1. Wielka Brytania:

Ilość zebranych ziemniaków obliczają na 565.921 akrów (à 40, 47 a.) — w przeciwieństwie do 608.473 akrów obsadzonych roku 1905 — zatem obecnie mniej o 42.552 akrów (według Board of. Agricultura).

2. Stany Zjednoczone Ameryki północnej:

Kukurudzę ocenia się na 95,535.000 akrów (à 40, 47 a.) w całości 2.780,069.000 bushels (à 35, 24 l.).

Ziemniaków 2,959.000 akrów — w całości 298,859.000 bushels.

Największa dotychczasowa produkcya kukurudzy była w roku 1905 i wynosiła: 2.707,993.000 bushels, zaś ziemniaków w roku 1904 i wynosiła 332,830.000 bushels.

Doskonała pogoda, jaka służyła do końca żniwa, zapowiada dotychczas niebywały zbiór kukurudzy; — również tegoroczna produkcya ziemniaków przedstawia się bardzo korzystnie i wszędzie jest ona więcej niż przeciętną (według Departamentu rolnictwa w Washingtonie. — Bradstreests).

3. Szwajcarya:

Zbiór ziemniaków jest wogóle średni — jakkolwiek są też i pola, gdzie zbiór okazał się nawet wcale dobry. Późne odmiany obrodziły lepiej; — również położenia wyższe okazały się korzystniejsze jak niższe. W wielu miejscach ucierpiały ziemniaki od chorób, przez co źle się rozwinęły. Zbiór ziemniaków wypadł za pogody, przeto prawdopodobnie będą się dobrze trzymały.

Cena ziemniaków wyższa, niż zeszłoroczna, wynosi 4—4·50 franków za centnar (według Schweizerische Landwrtschf. Zeitschrift).

4. Rumunia:

Obszar ziemi zajęty pod uprawę kukurudzy wynosi 2,081.906 ha — pod ziemniaki 10.987 ha. Urodzaje dosyć dobre (według ministeryalnego sprawozdania w Bukareszcie, Anzeiger 6. paźdz.).

5. Niemcy:

Powierzchnia zajęta pod uprawę ziemniaków wynosiła w roku bieżącym 3,301.651 ha w stosunku do 3,316.593 ha w roku 1905, zatem obecnie mniej o 14.942 ha.

Zbiór, na ogół biorąc, przedstawia się wcale słabo. Wszystkie odmiany wcześniejsze i szlachetniejsze ucierpiały wiele od wiosennych deszczów i różnych chorób. Odmiany późniejsze dały co prawda lepszy produkt lecz mało plenny. Najlepiej wypadły zbiory w południowej Bawaryi i w Księstwie Poznańskiem; — najgorzej na Śląsku (według Deutsch-Reichsanzeig. Nr. 222—228).

6. Belgia:

Zbiór ziemniaków okazał się bardzo dobry, a co najmniej dobry. Wprawdzie wczesną wiosną były ziemniaki opadnięte przez szkodliwe pleśniaki, jednak wskutek następnej posuszy ucierpiały bardzo mało i przeto urodzaje wypadły bardzo korzystnie. Kopanie odbyło się za pogody.

Cena ziemniaków jest niższą niż zeszłego roku i waha się między 4 a 7 franków za 100 kg. (według Nr. 229 anzeig.).

7. Włochy:

Zbiór ziemniaków wypadł wcale dobrze (według Deutsch-Reichsanzeig. Nr. 226).

8. Francya:

Zbiór ziemniaków ogólnie dość słaby (według Deutsch-Reichsanzeig. Nr. 227).

9. Norwegia i Szwecya:

Zbiór ziemniaków dobry, a tylko w kilku okręgach mało zadawalniający (według Zeitsch. f. Spiritind).

10. Królestwo polskie:

Według informacyi z Warszawy zbiór ziemniaków był mierny, a miejscami nawet bardzo słaby. Ziemniak wogóle słabo rozwinięte, były bardzo plenne.

11. Rosya:

Według powyższych informacyi zbiór ziemniaków i kukurudzy wypadł bardzo rozmaicie — na ogół jednak biorąc znacznie słabiej niż lat poprzednich.

12. Węgry:

Zbiory tegoroczne wypadły bardzo korzystnie. Ilość kukurudzy liczy się na 40,720.000 q., w przeciwieństwie do 23,890.000 q. roku 1905. Również i ziemnaki wypadły znacznie korzystniej niż w inne lata. Zbiór wynosi 53,000.000 q. w stosunku do 45,780.000 q. roku zeszłego, (według Wiener-Statisch-Nachrich.).

13. Austrya:

Zbiór tegoroczny okazuje się przeciętnie taki sam jak roku zeszłego. Urodzaje były jednakże w poszczególnych prowincyach bardzo rozmaite.

Karyntya, Kraina, połowa dystryktów północnych i zachodnich Czech, południowych Moraw, Styryi i północnego Tyrolu — uznano jako posiadające dobre urodzaje.

Południowy Tyrol, zachodnia Galicya, północne Morawy, połowa południowych Moraw i wschodniej Galicyi notują słabe zbiory; — reszta prowincyi i ich dystryktów okazują zbiory średnie.

Odmiany wczesne wydały plon lichy, późniejsze wcale dobre (według Wiener Statisch-Nachricht.).

Rozpatrując i rozważając powyższe cyfry, dochodzimy do przekonanib, że z wyjątkiem Ameryki, gdzie tegoroczne urodzaje przechodzą wszelkie oczekiwania — dalej Belgii i Węgier z urodzajami bardzo dobrymi — wszędzie indziej spotykamy wyniki średnie, najwyżej dobre.

Natomiast niektóre okolice Królestwa polskiego, Rosyi, Niemiec, Austryi i Szwajcaryi pozostawiają wiele do życzenia.

Ziemniaki i kukurudza w celach przemysłowych zostają głównie zużyte na skrobię oraz jej produkta przerobu i spirytus.

Nu rynkach światowych pod względem skrobii waży produkcya Belgii, Niemiec i Ameryki.

Belgia, jak słyszymy posiada piękne urodzaje ziemniaków, przez co swoją produkcyą skrobiową zaszachuje produkcyę niemieckich fabrykantów, którzy mają do dyspozycyi ziemniaki stosunkowo nizko procentowe i drogie.

Średnie urodzaje ziemniaków w Niemczech są okolicznością dla nas korzystną, gdyż liczne fabryki skrobii zużytkowują znaczne ilości ziemniaków, zmniejszając tem samem widoki większej produkcyi spirytusu.

Produkcya skrobii ziemniaczanej w innych krajach jest stosunkowo niewielką, ograniczona do zbytu lokalnego, tem samem na zużycie ziemniaków wywiera tylko małe znaczenie.

II. Jako punkt drugi wpływający na cenę, jest ilość spirytusu wyprodukowanego danego roku.

Głównymi producentami spirytusu są Niemcy, Austrya, Rosya, Anglia i Ameryka.

Niemcy wobec średnich urodzajów nie będą dążyli do większej produkcyi alkoholu. Konsumcya bezpośrednia, produkcya skrobii, dekstryn i cukru ziemniaczanego zużyje dostateczną ilość ziemiopłodów, tak, że na spirytus nie pozostanie zbyt wiele. Wreszcie bardzo ważną zaporą jest ograniczenie produkcyi spirytusu do 85%, jaką postanowił — „Związek niemieckich producentów spirytusu“, — a zarazem nowy surowy rygor karny dla wszystkich, którzyby uchwałę złamali.

Austrya przy swoich również średnich urodzajach prawdopodnie nie wypędzi wiele ekskontyngentu; natomiast Węgry tegoroczną produkcyę spirytusu zwiększą.

Rosya, jak otrzymujemy wiadomości z kół miarodajnych, jest obecnie bardzo słabym producentem spirytusu. Około sto ogromnych fabryk spirytusu jest w Rosyi nieczynnych.

Produkcya spirytusu tegoroczna będzie wobec słabych urodzajów niezbyt wysoką, tak, że jest wątpliwe, czy zaspokoi swoje własne wewnętrzne rynki zbytu. Na eksport głównie dla Turcyi i Persyi musi sprowadzić skądinąd.

Anglia wobec średnich urodzajów nie wywrze swoim produktem większego wpływu.

Bardzo groźną w roku bieżącym jest Ameryka. Niebywałe urodzaje, nie tylko zboża ale i ziemniaków muszą szukać jakiegoś zbytu i stanowczo wpłyną na zwiększenie produkcyi spirytusu, którym w danym razie może zaszachować rynki kontynentalne, tem więcej wszystkie rynki wywozowe.

III. Rezerwy spirytusowe z roku ubiegłego były w Niemczech tak znaczne, że zajmują drugie stanowisko po roku 1902, kiedy były największe i tak:

Rok	Rezerwa spirytusowa z końcem miesiąca		Zużyta w sierpniu
	września	sierpnia	
1906	774.908 hl.	1,045.500 hl.	270.592 hl.
1905	393.836 „	689.016 „	292.180 „
1904	260.668 „	572.757 „	312.089 „
1903	300.371 „	599.993 „	299.622 „
1902	1.009.826 „	1,282.919 „	273.083 „

Tak wielkie zapasy i stosunkowo słaby popyt były wielkiem niebezpieczeństwem dla kampanii 1906/7; zostało ono jednak odwrócone przez rozumną akcyę „Stowarzyszenia niemieckich producentów spirytusu“, którzy zdecydowali się na obniżenie produkcyi do 85% — a nadto stanęli wszelkimi legalnymi środkami w obronie tej obniżonej produkcyi, aby nie dopuścić do spadku cen.

Rosya z końcem września nie dysponowała prawie żadnemi rezerwami, a nawet dawał się odczuć brak spirytusu w rządowych składach. Popyt jest też wielki. A w samej Moskwie prywatni przedsiębiorcy czynili rządowi wielką konkurencyę, gdyż ofiarowali wysokie ceny, płacąc gotówką z góry za całą produkcyę.

Zapasy w innych krajach, z wyjątkiem krajów skandynawskich, gdzie są znaczne rezerwy spirytusowe, — zdają się być zupełnie normalne, gdyż podaż i popyt był zupełnie prawidłowy.

IV. Jedno z największych niebezpieczeństw dla każdej produkcyi, to spekulacya giełdy.

Wystraszyć producenta, lub go zniżką wytrzymać, by potem odebrać produkt po cenie bardzo nizkiej, oto zasadnicza myśl spekulacyi.

Kraje o publiczności z wyrobieniem kupieckiem opowiedziały się przeciw wyzyskowi sprytniejszych i przez stowarzyszanie się producentów zaprotestowano przeciw niesłusznej fluktuacyi cen. Korzystne wyniki pierwszego towarzystwa dyktowały prawa innym, zachęcając producentów dalszych krajów do assocyacyi, co też zostaje przeprowadzone coraz to szerzej i dalej. Fala tego rozumowania zaszła i do nas i spowodowała ukonstytuowanie się stowarzyszenia producentów spirytusu w Galicyi.

Rezultat — to podskok ceny, jaką zareagowała giełda wiedeńska na samą myśl stowarzyszenia się. Ważniejsze, że liczne stowarzyszenia, powstałe w ostatnich dwóch latach w rozmaitych krajach, będą stały na straży interesów i nie dopuszczą do tak wielkich wahań cen spirytusu, jakie dotychczas były na porządku dziennym.

Reasumując wszystko powyższe i uwzględniając podobne daty z lat poprzednich, należy się spodziewać, że cena spirytusu będzie się dobrze trzymała, a nawet, że pójdzie w górę. Zwyżka lub spadek mogą być tylko zależne od zapotrzebowania spirytusu w Rosyi, względnie w krajach, którym ta pierwsza dostarczała — powtóre od ilości spirytusu, jaką wyprodukuje w bieżącej kampanii Ameryka i ilości, które rzuci na targi świata. Ponieważ jak obecnie nie posiadamy jeszcze żadnych danych, na których możnaby w tym kierunku oprzeć rachunki i przypuszczenia, trzeba się wstrzymać z dalszymi wnioskami.

Należy się jednak spodziewać, że w razie, gdyby Ameryka wyrodukowała wiele spirytusu, to wpływ tego odczuje się dopiero przy końcu kampanii, co da się zauważyć systematycznym, stałym spadkiem cen. Wszelkie obecne fluktacye cen ad minus są nieuzasadnione i mogą być tylko chwilowe.

Dublany, dnia 23. listopada 1906.

Tadeusz Chrząszcz.

Jeszcze o szpacie et de quibusdam aliis.

W bardzo zajmujących pogadankach hipologicznych, drukowanych w *Rolniku*, cytuje autor moje zdanie co do dziedziczności szpata w notatce o zakupnie przez rząd ogiera *Con amore* w tymże tygodniku umieszczonej, i zarzuca mi, iż memi zapatrywaniami chcę przeciwważyć światowej hipologii.

Otóż nie będąc tak zarozumiałym, by chcieć innym moje przekonanie narzucać, powinienem niemniej mieć odwagę cywilną głośno je wypowiadać, a na obronę tegoż pozwalam sobie zrobić uwagę, iż autor „Pogadanek“ w swoich argumentach, wychodzi zawsze z jednostronnego stanowiska, a przytem często sam sobie się sprzeciwia.

Twierdzi, że szpat nie jest dziedziczny, a przyznaje, że szpat u koni tej klasy co synowie St. Simona jest dowodem, że energia u nich przewyższa odporność organizmu. — Czy to ma być zaletą, pozwalam sobie wątpić, w każdym razie zaznaczam, iż p. Ostaszewski przyznaje u potomków St. Simona inklinacye do szpata, której w innych familiach nie ma — czyż to nie przemawia za dziedzicznością?

Całkiem co innego są wybitne odskoki u koni pełnej krwi, na których przez nadzwyczajną suchość każda silniejsza formacya maści i muszkułu się rysuje dokładnie, tych się nie boję, a całkiem co innego szpat, który z pistoletu odstrzelićby można i na którego koń kuleje. Ten się z pewnością po większej części dziedziczy: widziałem

o także w stadach półkrwi i stadach arabskich. Klacze które cytuje p. Ostaszewski nie są dowodem, bo nie ma reguły bez wyjątku — widocznie w potomstwie ogier zdrowym organizmem zwyciężył. Wolno na klaczy robić próby każdemu, bo klacz daje jedno źrebię do roku i to później udusić mośna, a ile jeden ogier jest w stanie złego narobić!

Wodą na mój młyn jest wzmianka o „polskim mostku“, bo skutki przypadku są tylko nie szkodliwem dla hodowli obrażeniem zewnętrznem; również powoływanie się na opinię hr. Lehndorfa.

Na stronie 142 swego dzieła „Handbuch der Pferdezucht“ tego katechizmu każdego hodowcy pisze on: „Summa Summarum bin ich daher bei sonst kräftigen Sprunggelenken nicht ängstlich wegen eines tief oder weit nach hinten sitzenden Absatzes, solange keine S p u r e i n e s u n e g a l e n T r e t e n s zu bemerken ist namentlich bei Pferden, die bereits im täglichem Gebrauch, auf der Landstrasse, Jagd oder im Renstall starke Arbeit gethan haben“, a potem dalej „Kauft man freilich ein Pferd aus dem Zustand eines lebenslänglichen Nichtsthuens also z. B. Remonten oder junge Halbblut hengste“ (n. p. z Radowiec wybór, lub zakupno u prywatnych hodowców) „so muss man schon mistrauischer sein“ i dodaje jeszcze „und zwar u m s o v o r s i c h t i g e r j e w e n i g e r e d e l das betreffende Pferd ist“. — Zgoda — to jest jasne, wyraźne, to każdemu do przekonania trafić musi. Nie przypuszczam, by się można zapalać do Matchbosca lub Galaora*). Widziałem tyle Matchbosców tyle Galaorów z fatalnymi odskokami a nic patrzyłem ze złą wolą aby na nich błędy wynajdywać, owszem, szukałem reproduktorów dla Galicyi pragnąłem, by jak najwięcej było możliwych do kupna.

Niestety im mniej selekcyi w chowie pełnej krwi tem trudniej eo ipso o ogiery do chowu półkrwi, na brak których głośno nieraz narzeka cytowany przez p. Ostaszewskiego właściciel najznakomitszego stada w Austryi.

Con amore i Monte Christo są synami Matchbosca. Czy wziąłbym „Con amore“ do stada, nie nadaje się kwestya do dyskusyi, bo konia raz tylko w Derby widziałem — jeśli prawda, co pisze „Sportzeitung“, to nie, tak, jak nie wziąłem „Monte Christo“, ogiera pięknego i z pierwszorzędną karyerą wyścigową. Chromał z powodu szpata o milę widzialnego.

Zaręczam, że nieszczęsny Torquemada czysty był jak szkło.

P. Ostaszewski występuje ostro przeciw marnocie wyprodukowania za pomocą Araba ideału konia do wszystkiego, z tem się zgadzam, bo pod wierzch Araba nie lubię: w ogólno krajowej hodowli muszę go jednak tak jak konia pełnej i półkrwi angiel. uważać za reproduktora, który w naszym kraju zawsze niepoślednią rolę odgrywać będzie. Przyznaję, że jestem stanowczym przeciwnikiem zastosowania napowrót ogierów zimnej krwi do ogólnej hodowli (co nie przeszkadza, że prywatni mogą tyle razy rozpoczynane nieudane próby znowu w życie wprowadzić). A na poparcie tego zacytuję własne słowa p. Ostaszewskiego drukowane w „Hodowcy“ rok 1895. Nr. I.

„Koń u chłopa być musi nietylko siłą roboczą, lecz i reprodukcyjną. Ardenów półkrwi ze stanowiska ekonomicznego nie należy używać do dalszej produkcyi dlatego, bo wartość przychowku w następnych generacyach się zmniejsza“. *Maryan Jędrzejowicz.*

*) W numerze XII „Hodowcy“ z r. 1897, str. 158 pisze p. Ost.-Ost.: „Nam się zdaje, że sprowadzenie do Austryi Galaora, który takie braki jak Nem Kell na funty fab ykuje więcej szkody jak pożytku hodowli austryackiej przyniesie. Zwiększenie szybkości w produktach bodaj o sekundę a tout prix to jest ideał gracza sportsmana; temu ideałowi widocznie i austryacka hipologia dziś hołduje
Nie tędy droga do postępu!“

Odpadki fabryczne jako pasza.

Napisał: **Antoni Śniegocki**.

Fabryki rolnicze przerabiają ziarno zbóż, roślin olejnych, kłębów i innych płodów roli na przedmioty służące ludziom jako pożywienie, używki i t. p. Przerób tych materyałów w różnych fabrykach rolniczych pozostawia pewne odpadki, które na pożywienie zwierząt znakomicie zużyć się dadzą. W polskich krajach mamy znaczne ilości takich odpadków, z cukrowni, gorzelni, browarów, olejarni, fabryk mączki niesłusznie krochmałem zwanej, młynów, kaszarni: mniejsze ilości odpadków lecz także cennych jako pasza dają piekarnie, rzeźnie, przeroby owoców zwłaszcza na wino, wreszcie kuchnie, mleczarnie i ogrody także pewną ilość odpadków w każdem gospodarstwie na paszę zużyć się dających dostarczają. Z nazwanych co dopiero odpadków zawierają niektóre bardzo cenne składniki pożywne, jedne z nich dostarczają fabryki gospodarstwu w stanie suchym inne są wilgotne lub wcale wodniste. Samemi odpadkami fabrycznemi wyżywić zwierząt nie można używają się tylko jako przymieszka do paszy gospodarskiej, bądź w celu polepszenia smaku paszy, bądź też w celu podwyższenia pożywności odpasów. Niektóre z odpadków fabrycznych nadają się dla wszystkich zwierząt gospodarczych i służą ich zdrowiu o ile zostały wydzielone w odpowiedniej ilości. Inne zużywa najkorzystniej bydło rogate, gdy owcom nie służą, niektóre zaś nadają się tylko jako pasza dla świń. Wreszcie sposób przygotowania odpadków fabrycznych na paszę, sposób mięszania ich z inną paszą bywa w celach hygieny tak rozmaitym, że omówię każdą grupę odpadków fabrycznych oddzielnie.

I. Z cukrowni zużyć można na paszę wyczawki, które się uzyskują w nowszych cukrowniach przez dyfuzyą. Z pod dyfuzora zawierają wyczawki 94% wody. Zwykle poddaje je się prasowaniu, ale to pozbawia wyczawki małej ilości wilgoci. Wyczawki zawierają:

6·0 — 17·0	średnio	10·2%	subst. suchej
0·6 — 1·3	„	0·9 „	azotowych materyi
0·03 — 0·1	„	0·05 „	tłuszczu
4·3 — 8·9	„	6·3 „	bezazotowych mat. wyciąg.
1·7 — 3·3	„	2·4 „	włóknika
		0·6 „	popiołu.

Azotowe materye są prawie wyłącznie białkiem; amidy i t. p. wyługowały się prawie zupełnie. Wyczawki z dyfuzyi dają w analizie mało popiołu, a w nim bardzo mało alkalii, wapna i kwasu fosforowego. Są bardzo łatwo strawne (45·1% azotowych materyi, 84·0% bezazotowych materyi wyciagowych). Skarmiać je należy o ile możności świeże, szczególniej bydło rogate lubi świeże wyczawki pomimo ich słodkawo mdłego smaku. Przy wyczawkach dostarczać należy zwierzętom suchej paszy do sytości. Zbyt wielkie ilości wyczawki oddziaływują według Dammana szkodliwie, zwłaszcza gdy niedostarczono suchej paszy wedle potrzeby. Na 1000 kg. wołów opasowych spasa się z korzyścią nie większe ilości jak 100 kg. na dobę. W początku opasu starczy 20—30 kg.

i można dawki te zwiększać stopniowo do 80 kg., ale koniecznem będzie dodawać odpowiednią ilość paszy treściwej azotowej. W końcu opasu zmniejszać należy ilość wyczawki a dodawać mąki, aby mięso nie było zbyt lużnem co odbiorca rozpoznać umie.

Dla krów dojnych wagi 1000 kg. nie należy dawać więcej wyżymek na dobę jak 40 kg. Obok wyczawek dawać tu koniecznie potrzeba dobrego siana do 10 kg. na 1000 kg. krów, słomy i plew dla dobrych dójek (10 kg. dziennie) przytem potrzebne będzie makuchu czyli wytłoków z olejni 1—2 kg. i tyleż otrąb pszennych lub śruty bobikowej. Karmiąc wyczawki z cukrowni, nie można wielkich z fabryki zwozić zapasów, bo wodnista ta pasza najlepiej bydłu rogatemu służy jeżeli jest świeżą. W ostatnich czasach wprowadzono w Niemczech suszenie wyżymek buraczanych i osiągnięto dobre rezultaty, ale pomimo kosztownych przyrządów do suszenia wyczawek okazuje się, że tak suszone odpadki fabryczne wypadają w naszych stosunkach uwzględniając ich pożywność, zbyt drogo. Gospodarz polski zatem jest zmuszonym wyczekiwać, dopóki technika tańszych sposobów suszenia tej paszy nie obmyśli

Zakiszanie wyczawek w dołach powoduje zawsze przeszło 30% straty substancyi suchej.

Krowom cielnym i pocielętnym karmiącym cielęta nie należy dawać wyczawek, gdyż trudno wychować cielęta a mleka takiego dzieciom wcale dawać nie można.

Melasa używa się na paszę, jeżeli nie okazało się korzystniejszem wyrabiać z niej spirytus lub syropy. Skład chemiczny okazał się w licznych rozbiorach chemicznych bardzo rozmaitym i to:

suchej substancyi	od	75·5—89·2	średnio	81·4%
azotowych materyi	„	4·0—10·5	„	8·1 „
bezazotowych materyi	„	58·6—66·8	„	63·0 „
popiołu			„	10·3 „

W melasie przeważa cukier trzcinowy, (45%). Azotowe materye nie mają zwykle wielkiej wartości, wielką stosunkowo jest zawartość potażu, wapna, połączonych z kwasami organicznemi. Ważnem jest, że melasa zawiera znaczne ilości popiołu, a połowę tegoż wagi stanowi potaż. Inne składniki melasy nie mają w paszy ani dodatnich ani ujemnych wpływów, jednakowoż wielka ilość potażu i kwasów organicznych wskazuje ostrożność w karmieniu melasą z powodu działania rozwalniającego.

Skarmianie melasy z wodą lub wywarem szkodliwe powoduje skutki. Czystą melasę należy zmięszać z sieczką, plewą lub inną słomiastą paszą i dawać krowie na 1000 kg. nie nad 2 kg. Woły opasowe zjedzą chętnie i 5 kg. melasy na dobę, lecz czynności trawienia będą bezwarunkowo zakłócone. Wystrzegać się należy dawania melasy krowom cielnym, tak bowiem znaczna zawartość potażu, jak kwasów organicznych im szkodzi. Dla innych zwierząt melasa nie jest użyteczną, chociaż wielu gospodarzy używa melasy, by zachęcić konie lub inne zwierzęta do zjadania większej ilości sieczki, co jednak ani siły ani przyrostu mięsa czy tłuszczu nie powoduje. Tem mniej użytecznem być może skarmianie preparatów z melasy i otrąb, bo gospodarz najkorzystniej działać będzie, zakupując środki pastewne jako takie a nabywanie reklamowanych surogatów pastewnych do których pewną część melasy domieszano, naraża na poważne straty. Tego rodzaju szalbierstwo znajduje skutkiem na wyzysk obliczonych reklam, anonsów, podróżujących namawiaczy w polskich krajach nabywców. Po szkodzie przekonują się, że płynące z zagranicy oferty nie są korzystne.

II. Wywary z gorzelni. Znakomita ta pasza, chociaż około 95% wody zawiera, pozwala zużytkować wielkie ilości paszy słomiastej, wpływając bezwarunkowo skutecznie na strawienie twardych inkrustowanych składników pożywnych słomy i plew. Ponieważ wywarem gorącym zaprawiona pasza zostaje w krótkim czasie rozmiękczoną, nie ulega wątpliwości, że spasana słoma z wywarem staje się paszą przez zwierzęta nie tylko chętnie pożywaną i o wiele wyżej wyzyskaną, niż ta sama pasza sucha podawana chłodna w pomięszaniu z warzywem i paszą treściwą. Z tego powodu też doświadczyli rolnicy w praktyce, że woły opasowe żywione wywarem i słomą, plewami i zgrabkami, bez dodatku siana i bez paszy treściwej, opasają się, lecz potrzebują czasu więcej i uzyskany z takich opasów materyał rzeźniczy nie zadawalnia konsumentów miast większych coraz wybredniejszych. W gospodarstwach intenzywnych przy większej gorzelni opasa się zwykle racyonalnie; będzie więc w ostatnim miesiącu potrzebnym dodatek mąki. Czy dodatek mąki opłaci się dawać w trzecim, czy w czwartym a nawet dopiero w piątym miesiącu, to zależy od materyału, jaki na opas postawiono. Jeżeli woły dobrze przygotowane do opasu a mianowicie podpasione na pastwiskach jesiennych i postawione na opas krótko po puszczeniu w ruch gorzelni, to woły takie będą krótszego wymagały czasu, aby się utuczyć i takim można w pierwszym miesiącu do paszy zwykłej i wywarów dodawać otrąb a w następnym miesiącu dopasą się po zmniejszeniu poprzednich dawek maką. Woły brakowe, stare, chude krowy potrzeba dłużej przygotowywać do opasu, lecz takie zwierzęta wywar z plewą i sieczką z dobrej słomy prędko w tuszy poprawi. Nie ulega wątpliwości, że gospodarz mając za mało bydła wogóle, zmuszonym jest, aby wywar zużyć, skarmiać go w nadmiernych ilościach. Aby jednak zwierzęta utrzymać przy zdrowiu, potrzeba obok wywaru, aby na każde 1000 kg. żywego zwierzęcia zjadało bydło najmniej 13 kg. słomy, siana i plew. Odpadki z gorzelni jak wywar kartoflany lub ze zbóż, zawiera znaczne ilości proteinowców, wywar kartoflany, 1·4 azotowych na 3·1 bezazotowych pożywień. Wywar uzyskany ze zboża 1·7 : 5·3, jest to więc pasza wysoce pożywna i dostarcza wielkie ilości azotowych części pożywnych; przymiot ten wywaru jest cennym ze względu na ułatwione normowanie paszy. Wywar byle nie był uzyskany z zepsutego produktu, i o ile nie jest skwaśniałym jest znakomitą paszą dla krów dojnych. W wielu gospodarstwach błądzi się dając nadmierne ilości wywaru, tu tylko ogólnie wskażę, że opasy znoszą większe ilości niż zwierzęta chowne. Koniom dawać można świeży wywar, polewając w złobach sieczkę, małą ilością wywaru. Pojenie wywarem koni nie zaleca się, bo chociaż konie lubią pić wywar, to paszy tak wodnistej należycie wyzyskać nie mogą. Maksymalne ilości wywaru, jakie dawać można bez szkody dla zdrowia zwierząt, znaleść można w dublańskim kalendarzu rolniczym, tu więc tych szczegółów podawać nie będę, lecz przestrzegam, że skarmianie wszelkiej wodnistej paszy wymaga troskliwego czyszczenia naczyń, żłobów i t. p. Najłatwiej używa się do dezynfekcyi mleko wapienne, przygotowane świeżo przez zalanie czystą wodą grudek wapna palonego. Po niejakim czasie, wapno zgaszone rozpuszcza się w wodzie i tworzy mleko wapienne, pod którego działaniem giną wszelkie bakterye. Na mleko wapienne używać należy wapno palone, przechowane w bryłach i świeżo gaszone, wapno zgaszone i spuszczone do dołu jest dobre do murów i do bielenia ale do dezynfekcyi jest działanie

takiego wapna słabem a więc nie skutecznem. Odkwaszanie naczyń mlekiem wapiennem potrzeba powtarzać w pewnych odstępach czasu a zwłaszcza, jeśli okazuje się u jakiejś sztuki w gromadzie zakłócenie trawienia. Dezynfekcya żłobów mlekiem wapiennem kosztowną nie jest, zaleca się przeto smarować tem mlekiem kadzie, wiadra i żłoby regularnie 2 razy w tygodniu, co zapobiega skarmianiu wywaru zakisłego i zdrowiu zwierząt służy.

(C. d. n.).

Racyonalna organizacya administracyi rolniczej.

(Z „Ill. Landw. Z.“ Dr. G. G.).

(Dokończenie).

Inwentarz martwy jest rolnikowi niezbędnie potrzebnym,— musimy jednak dobitnie zaznaczyć, że sposób używania maszyn w rolnictwie, jest zupełnie różnym od zastosowywania takowych w przemyśle. Mianowicie wszystkie prace rolnicze następują po sobie w pewnym porządku z dłuższemi lub krótszemi przerwami. Ta okoliczność sprawia, że maszyny i narzędzia, niekiedy tylko przez bardzo krótki przeciąg czasu, naprzykład kilka tygodni w roku są potrzebne, a temsamem wypadają znacznie drożej jak w przemyśle. Nie mamy zamiaru twierdzić że maszyn kupować nie należy, chcemy tylko przypomnieć, że w rolnictwie przemysłowem, gdzie każda maszyna, z chwilą wynalezienia nowej, o ulepszonym systemie, staje się bezwartościową — należy zachować wielką przezorność i odporność w obec reklam i zachwalań agentów, jeżeli nie chcemy przyjść w krótkim czasie do zbioru sprzętów bezużytecznych. Z drugiej strony, należy zauważyć, że postępowanie rolnika, któryby swych ludzi i zwierzęta, chciał przeztarzałemi narzędziami zamęczać, byłoby wprost nieekonomicznem. *Le mieux est toujours l'ennemi du bien;* bywa tak zawsze, a zwłaszcza w gospodarstwie — gdy maszyna okaże się potrzebną, należy ją bezwłocznie nabyć; mniejszym właścicielom doradzamy nabywanie narzędzi na współkę.

Wiązarki i żniwiarki w ogólności oraz maszyny do kopania kartofli, niezmiernie oszczędzają robotnika — tę samą zaletę, mają również młocarnie — okoliczność ta jednak nie jest ze względów społecznych, w zimie pożądaną. W zakresie fabrykacyi maszyn rolniczych, nastąpiły już bardzo znaczne ulepszenia — z tym samym nakładem czasu i pracy, można znacznie lepiej robotę wykonać. Kapitał złożony w ziemi, budynkach i inwentarzu, tylko wtedy może procent przynosić, jeżeli posiadamy odpowiedni kapitał obrotowy. Jako kapitał obrotowy uważać należy nietylko gotówkę, ale także nasienie, nawozy sztuczne, paszę i wszelkie zapasy, w ogóle to, co przez użycie zmienia postać, zatem zużywa się. Tego nigdy rolnik za wiele posiadać nie może, ponieważ kapitał obrotowy kieruje zarówno całą organizacyą, a zarazem należy go uważać za smarowidło ułatwiające ruch kółek gospodarczej maszyny, jakoteż zaspokojenie pojedynczych części składowych. Kapitał obrotowy przynosi w rolnictwie największe procenta. Nierozsądnem też jest, rozpoczynać gospodarstwo z wielkiemi nadziejami a małym kapitałem. Zarówno nierozsądnem byłoby jednak, kupować z kapitału obrotowego, więcej inwentarza, niżeli tego rzeczywista potrzeba wymaga, lub budować albo jakieś zmiany robić w budynkach. Nawet robienie z kapitału obrotowego takich melioracyi, które z natury rzeczy pomału się amortyzują, nie jest wskazanem. Jeżeli z końcem roku okaże się jakaś zwyżka, w takim razie, jeżeli na sztuczne nawozy, paszę, lepsze nasienie i t. d. nie jest potrzebną — to należy ją zachować jako rezerwę, która procent przynosić będzie. Jeżeli w następnych latach, rezultat okaże się równie dobrym, wtedy zeszłoroczna rezerwa może służyć do uzupełnienia inwentarza, a w dalszym ciągu do poprawienia budynków. Budowle zbytkowne, różne wydatki ponad zwykłą potrzebę i jazdy dla przyjemności, przychodzą dopiero w dalszym ciągu, podobne wydatki powinny być uważane jako takie, które pokrywać należy z dochodów, mających swe źródło poza granicami właściwej administracyi rolniczej. Istnieje pewne, niepozbawione słuszności przysłowie, że rolnik, który zbyt często gospodarstwo swe z dobrej woli opuszcza, często bywa zmuszonym opuścić je na zawsze. Ubezpieczenia od ognia, gradu i wypadku należy naturalnie pokrywać z kapitału obrotowego i nigdy tego nie zaniedbywać. Pierwsze oszczędności jednak, w interesie rodziny należy użyć na ubezpieczenie życiowe.

Kwestya wysokości kapitału, jaki kierownik gospodarstwa minimalnie posiadać powinien, często już była poruszaną i rozmaite sprawiała wrażenie. Bez względu na produkta rolnicze na potrzeby gospodarstwa zużytkowywane, ankieta niemieckiej Rady rolniczej uznała sumę 180—445 M. za potrzebną jako kapitał obrotowy na zagospodarowanie jednego hektara. Naturalnie suma ta zmienia się stosownie do jakości ziemi, oraz warunków administracyi.

Wysokość posiadanego do dyspozycyi kapitału, oddziaływa nieraz na główny czynnik gospodarski, mianowicie na osobę kierownika nawy rolniczej. — Znaną bowiem jest rzeczą, że rolnik posiadający większe lub mniejsze zobowiązania w obec najrozmaitszych dostarczycieli, krępowany jest we wszystkich swych przedsięwzięciach i z tego już powodu nie może osiągnąć celu, odpowiadającego jego inteligencyi i energii, podczas gdy inny, mniej uzdolniony, o wiele lepiej może gospodarować, gdyż dobrze zaopatrzona kasa, usuwa wszystkie trudności. To też żaden rolnik nie powinien podejmować przechodzących jego siły, ciężarów.

Jeżeli siła stosunków i okoliczności przeciwnych, popchnęła go w szpony lichwiarzy, to powinien wszystko możliwe uczynić, aby uzyskawszy gdzieindziej kredyt i wprowadziwszy system oszczędnościowy, wybrnąć z tak ciężkiego położenia.

O ile rozleglejszą jest administracya, a sytuacya finansowa trudniej się ukształtowała, tem więcej powinien rolnik, zapomocą sumiennego obrachowania, zdawać sobie sprawę ze swego położenia. Odłużony kupiec, karanym bywa za niedbałe prowadzenie ksiąg i może oprócz tego popaść w stan oskarżenia z powodu lekkomyślnej krydy. Rolnik, o ile nie prowadzi ubocznego przedsiębiorstwa i na regestrze handlowym nie figuruje — sądownie wprawdzie ściganym być nie może. W każdem jednak mniejszem czy większem gospodarstwie, na prowadzenie ksiąg, jako podstawę wszelkich planów i obliczeń, wielki nacisk kłaść należy.

Wszystkie wymienione powyżej czynniki, radzimy rozważyć i w harmonijną całość ukształtować; trzeba na to jednak rzeczywiście praktycznego rolnika, człowieka, któryby teoryę z praktyką umiejętnie pogodzić umiał — a posiadał również dysyć silnej woli i siły fizycznej, aby to, co zbadał i pojął, w odpowiedni sposób zastosować potrafił. *L. K.... n.*

KORESPONDENCYE.

Pietniczany w grudniu 1906.

(W sprawie zmiany regulaminu służbowego).

Jest rzeczą dla mnie wprost niezrozumiałą, że Wydział krajowy wygotowując projekt regulaminu służbowego, nie zapragnął poprzednio poznać życzenia interesowanych, tak służbodawców, jakoteż i sług i nie zaczerpnął instrukcyi i uwag, ze strony Towarzystw rolniczych, które przecież są najkompetentniejszym organem do wydania sądu o sprawie, dla ziemian tak doniosłe znaczenie mającej.

Jako przewodniczący Oddziału Tow. Gosp. jeszcze przed 6 laty podniosłem myśl dokompletowania regulaminu służbowego pewnymi przepisami, które wskutek zmiany stosunków i potrzeb okazałyby się bardzo odpowiednimi. Wtedy to osobistości wpływowe i obznajomione ze stosunkami krajowymi, odradziły mi poruszać sprawy reformy regulaminu, twierdząc, bardzo słusznie, że regulamin obecnie obowiązujący a nie najgorszy, zostałby wypaczony i na niekorzyść służbodawców zmieniony. I rzeczywiście tak się stało. Autor nowego projektu zamiast się wzorować na regulaminie pruskim i rumuńskim, które uchodzą za najpraktyczniejsze, oparł się li tylko „na radach ewangielickich“, — a chcąc osłodzić życie ludności, pracy poszukującej, zamierzył przeistoczyć nasze gospodarstwa rolne, jednem pociągnięciem pióra, w zakłady zaopatrzenia, miłosierdzia i dobroczynności publicznej, a nadto na „asila“, dla tych, którzy mają wstręt do pracy, radziby

na świeżem powietrzu pokrzepić siły i napełnić zgłodniałe żołądki. Smutny to rzeczywiście objaw stosunków panujących, że w kraju na wskroś rolniczym, ciała prawodawcze tak mało działają, ku podniesieniu rentowności ziemi i ułatwieniu pracy — a przeciwnie z każdym rokiem obdarzają nas ustawami, które nas zubożają i egzystencyę naszą uniemożliwiają. To też nic dziwnego, że my, ziemianie, przed każdą kadencyą sejmową, jesteśmy zdenerwowani i z trwogą oczekujemy wiadomości o nowych uchwałach sejmowych.

Podzielam nadzwyczaj trafne uwagi, wyrażone w „Rolniku", w sprawie ewentualnej zmiany regulaminu służbowego, „że jeżeli chcemy mieć dobrą służbę, to ta służba musi się czuć u swego chlebodawcy dobrze, a więc na dobrym chlebie i na dobrem prawie". Stanowczo też zaznaczyć muszę, że myśl podniesienia bytu materyalnego sług, jest nam bardzo sympatyczną — ale żądamy w zamian ze strony sług, dokładnego spełniania, przez czas umówiony zobowiązań, szczerej pracy i trochę przychylności dla służbodawcy. Zmieniając regulamin służbowy musimy przedewszystkiem zapewnić ich, że przepisy jego, nie będą li tylko polegały na znaczeniu akademickiem — ale, że ta zreformowana ustawa zostanie przekazana organom rządowym do bezwzględnego wykonania.

Tylko władze administracyjne I instancyi (Starostwa), a nie zwierzchności gminne, mogą być kompetentne do rozstrzygania sporów ze stosunku służbowego wynikłych, a rekursa od wyroków I instancyi, nie mogą powstrzymać wykonania tychże zarządzeń. Nadto koniecznem jest, by wszelkie zarządzenia władz, były wykonane w czasie o ile możności jak najkrótszym, gdyż właśnie ten czas jest najbardziej miarodajnym. — Mam przedewszystkiem na myśli dostawianie zbiegłych sług, których przyjmowanie przez innych służbodawców powinno być pod wysoką karą wzbronionem, a wyjazd do Prus i Ameryki uniemożliwionym. — W tym roku doświadczyłem kilku wypadków, w których robotnicy sezonowi, zadatkowani, zbiegli ze służby, a władze administracyjne usprawiedliwiły niemożność dostawienia tychże z powodu wyjazdu ich do Prus. Skoro zatem nie umożliwi się dowolnego porzucania służby — wszelkie przepisy staną się niewykonalne, a ugody służbowe wiązać będą tylko służbodawców.

Skoro § 17, dotychczas obowiązującego regulaminu, ma być uchylony, natenczas należy podać jakość i wysokość kary dla sług opieszale i niedbale obowiązki pełniących, dla krnąbrnych, zuchwałych i pijaków. Oddaleniem ze służby, tylko sobie służbodawca zaszkodzi, a ułatwi słudze możność zerwania umowy.

Obowiązek leczenia chorych sług powinien być zupełnie z regulaminu wykreślony. Do tego celu służą kasy chorych, zakłady od wypadków, szpitale powiatowe i krajowe. Gdyby służbodawca miał za słabość sługi być odpowiedzialnym, natenczas byłby zmuszonym przed przyjściem go, poddać go badaniom lekarskim i obserwacyom psychiatrów. Brak lekarzy wiejskich i koszta niezmierne uniemożliwiłyby tego rodzaju assenterunek. Zresztą gospodarstwa rolne, wkrótce w szpitale zamieniłyby się, w których oddziały położnicze byłyby przepełnione — na to znów budynków by zabrakło i służby sanitarnej.

Z reformą regulaminu służbowego należało również zmienić niektóre przepisy dla prywatnych biur pośrednictwa pracy, których właściciele są przeważnie wyzyskiwaczami i plagą ludzkości.

Kończę tych kilka uwag prośbą wystosowaną do Wydziału krajowego: „albo zatrzymajcie nam dotychczasowy regulamin, albo zreformujcie go o tyle, byśmy nie byli zmuszeni sprzedawać naszej ojcowizny, lub ją wydzierżawiać w ręce niepowołane". *W. Cz. . . . ski.*

Drobne wiadomości.

Wyrzuty u zwierząt domowych, leczy się o ile nie są złośliwej natury następującym sposobem. Ropiące wyrzuty: zmywa się je lekkim rozczynem ałunu we wodzie, potem smaruje się lanoliną z lekką przymieszką kreoliny (1 kropla na 10 gr.). To smarowanie powtarza się codzień, a przed każdem zmywa się ropiące miejsca ałunem. Suche wyrzuty: wciera się mydło dziegciowe i po godzinie zmywa je letnią wodą, a potem smarować tą samą maścią.

Przechowywanie ziarna. Jeżeli temperatura na świecie jest wyższą niż wewnątrz spichrza to okna mają być zamknięte; otwarte mają być gdy jest niższą, wyjąwszy wypadku jeśli powietrze jest wilgotne. Powietrze wewnątrz jest tem suchsze im jest chłodniejsze. Zwilgotniałe zboże zagrzewa się, pleśnieje i przybiera temperaturę otoczenia tem wolniej im większą jest jego masa. Przy nastaniu deszczów należy okna spichrza zamykać. Zboże leży tem lepiej im jest zimniej; przewracanie nie powinno się nigdy odbywać w dniu ciepłym. Na wiosnę najlepiej trzymać zboże w skrzyniach żelaznych, w jesieni na podłodze. Do skrzyń jednak można wkładać zboże tylko zupełnie suche. Do badania temperatury w kupach zboża nadaje się najlepiej termometr palikowy. Celem zbadania wilgoci najlepiej posługiwać się psychrometrem Augusta, który podaje cyfry dokładne i tanio kosztuje. Potem należy ustalić stopień wilgoci wewnątrz i zewnątrz spichrza zapomocą tabelek psychrometrycznych C. Jelinka i odpowiednio do tego zastosować zamknięcie lub otwarcie okien. Zawsze należy okna zamykać gdy powietrze jest cieplejsze aniżeli zboże i otwierać gdy rzecz się ma przeciwnie. Najniebezpieczniejszym czasem jest wiosna: w piękne słoneczne dni nie należy otwierać okien gdyż wtedy powietrze przepojone jest parami rosy, które przechodzą zaraz w zboże. Jesień jest pod tym względem o wiele korzystniejszą. W wypadkach samozagrzania się najlepiej wykonywać wszelkie odnośne roboty w nocy.

Przechowywanie maszyn rolniczych. Gdy się maszyny rolnicze po ich sezonie roboczym należycie odczyściło i ponaprawiało, chodzi o to, by się z nimi tak obchodzić, aby przez zimę nie doznały żadnych uszkodzeń i w następnym roku były znów do użycia. Części żelazne najlepiej posmarować farbą miniową rozpuszczoną w pokoście. To smarowidło chroni żelazo od rdzy, jego największego wroga; dlatego szczególnie części wystawione na działanie powietrza muszą być niem posmarowane. Przy smarowaniu trzeba na to uważać, by te części, które się o siebie ocierają były wolne od farby, Te ostatnie można dla ochrony od rdzy posmarować słoniną z żywicą. Stapia się trzy części słoniny i jedną część żywicy i smaruje zapomocą szmatki, szczotki lub pendzla. Specyalnego obchodzenia się wymagają śruby. Robi się maść z grafitu i oliwy, zanurza w niej śruby i potem zaśrubowuje je silnie. Wtedy one nigdy nie rdzewieją i dają się łatwo odkręcać. Części drewniane dobrze posmarować pokostem i to dwa razy z przerwą kilku dni. Przez to zwiększa się wybitnie wytrzymałość drzewa, i zapobiega się jego próchnieniu, łupaniu się i pękaniu.

Przepisy obchodzenia się z bydłem w stajni. Bądź przyjacielem zwierząt — nigdy zaś ich dręczycielem, bij ostrożnie, nigdy bez koniecznej potrzeby, strzeż się zbytecznego łajania, obchodź się ze zwierzętami po przyjacielsku i sumiennie. Uważaj, by okna były czyste, by przez nie wpadało światło słoneczne, które przyczynia się do zdrowotności. Utrzymuj stajnię sucho i czysto, przewietrzaj ją często szczególnie rano, ale unikaj przeciągów. W zimie dbaj o potrzebne ciepło. Termometr w stajni powinien pokazywać: a) w stajni bydła rosłego 12°—15° C., b) w cielętniku 15°—17° C., c) w stajni chorych bydląt wedle szczególnego przepisu. Ciepła stajnia jest przyjemna i oszczędza pokarmu, za ciepła rozpieszcza i osłabia. Utrzymuj zwierzęta czysto, usuwaj lub przykrywaj w czas błoto, uważaj na dobry odpływ gnojówki. Gruba, miękka podkładka torfowa jako pomocnicza, oszczędza roboty przy czyszczeniu, poprawia powietrze stajenne i nawóz. Rozkładaj nawóz na oborze równomiernie i utrzymuj go w wilgoci. Uważaj by zwierzęta nie były ani za krótko ani za wolno przywiązane, by mogły wygodnie i swobodnie kłaść się i wstawać, by się nie cisnęły na siebie. Nie znoś pasożytów na zwierzętach, zwalczaj szczury, myszy, kuny, łasice; ochraniaj jaskółki i sowy. Niewpuszczaj bez twego pozwolenia obcych osób do stajni; niepozwól się wybadywać handlarzom. Ostrożnie ze światłem. Jeśli wybuchnie pożar to najprzód ratuj ludzi i zwierzęta. Uważaj, by po stajni nie krążył proch. Skrapiaj chodniki przed zamiataniem. Staraj się zawsze o wygodną uprzęż i dbaj o kopyta.

Nowy sposób suszenia kartofli. Czytamy w „Ziemianinie“ Z wszelkiem zastrzeżeniem podajemy nowy sposób suszenia kartofli, a raczej przyrządzania kartoflano-torfowej paszy, ogłoszony w „Deutsch. Landw. Presse“ nr. 92 przez E. Lüder z Eldeny pod Gryfią.

Do szopy drewnianej, krytej słomą, długości metrów 40, szerokości 10 mtr., z dwoma bramami wjazdowemi w szczytach, zwozi on latem 40 kubicznych metrów torfowego prósza, które wysuszone, rozdrabia jak najdokładniej. Po wybraniu sypie tam 4000 q. kartofli oczyszczonych z ziemi i pokrajanych siekaczem, miesza je z torfem o ile możności najdokładniej i układa tę siekankę na metr wysoko. Aż do mrozów nie rusza się tego; skoro jednak mrozy chwycą i cała ta masa przemarznie, każe ją kilkakrotnie przerabiać; jeżeli mrozów niema, pozostaje nieporuszoną. Z tej mieszaniny siekanych kartofli i torfu powstaje słodkawa sucha mąka, którą bydło je z wielkim apetytem. Paszę tę przechowuje na spichlerzu lub w innem suchem miejscu przez całe lato. Koszta oblicza na 10 fen. za centnar tego preparatu.

Że przez zamrażanie kartofle pozbywają się wody, czytamy również w „Przeglądzie rolniczym“ w nr. 45, w artykule „Suszenie ziemniaków“. Autor, mówiąc o znanem od wieków u Indyan peruwiańskich suszeniu kartofli, tak je opisuje: „Suszenie to odbywa się u nich wprawdzie metodą nader prymitywną: ziemniaki są zamrażane, a później macerowane; po zamrożeniu mianowicie zanurzone są w workach w wodzie, rozpadają się przytem w drobną masę, która następnie jest suszona. W podobny sposób postępowano już na początku XIV wieku i w Niemczech; Albert Thear uważał nawet, że już ta prymitywna metoda rozwiązuje trudności, wynikające z nadmiaru ziemniaków w latach urodzaju.

Lüder radzi dalej dodawanie do wszelkich kiszonek 10% torfu i twierdzi, że w takim razie proces kwaśnienia nie ma miejsca, że tworzy się raczej innego rodzaju nader smaczna, sucha pasza, a co więcej, nie ginie tyle materyału, co przy kiszeniu.

Sposób jest tak prosty, tani i łatwy do wykonania, tem bardziej, że chodzi przedewszystkiem, aby kartofle posiekane przemarzły, że warto na małych ilościach spróbować.

„Elektrusion“. Ta „nieuprzemysłowiona“ jeszcze Galicya bez krzyku i hałasu przecież stanęła pod jednym, a kto wie, czy nie jedynym względem, na równi z przemysłowymi krajami, —posiada wielki przemysł spirytusowy. Stanęła narówni z krajami o wyrobionym dawno przemyśle spirytusowym — a wiele, wiele innych prześciga. Dziś to już z dumą możemy powiedzieć, z dumą zupełnie usprawiedliwioną. I jesteśmy w tem szczęśliwem położeniu, iż daleko nam do hyperprodukcyi, społeczeństwo skonsumuje jeszcze raz tyle.

Raz tyle? Ale w jaki sposób? Jak dziś rzeczy stoją jest tylko jedna droga do tego: społeczeństwo wypije raz jeszcze tyle spirytusu. A czy to ma być podstawą przemysłu, czy to jest jedyna droga? To droga najgorsza etycznie, nie najpewniejsza po kupiecku rzecz biorąc. Francya nie jest dlatego eldoradem spirytusowem, iż tyle się go tam wypija — lwią część zjada konsument, aplikując go na zewnątrz — używając go jako ciepło, siła etc.

Nie codzienny kieliszek wódki daje pewną podstawę spirytusowemu przemysłowi, tylko codzienne zapotrzebowanie go do celów gospodarstwa domowego. Tu leży przyszłość tego przemysłu, i wszelkie w tym względzie nowości i usiłowania my pierwsi popierać powinniśmy.

Nowością taką właśnie jest „Elektrusion“, który we Francyi wstępnym bojem zdobył sobie szalone powodzenie u publiczności, a przemysłowcom otworzył nowe — wielkie pole zbytu.

Nie od dzisiaj robiono próby w tym kierunku, nie od dzisiaj starano się spirytus używać do oświetlania — niestety nieudałe próby odstraszyły wielu, zdyskredytowały w oczach publiczności ten najważniejszy czynnik w przemyśle spirytusowym, czynnik, który w niewielu latach mógłby zapotrzebowanie alkoholu podwoić i potroić. Ten rodzaj przewartościowania spirytusu jest obecnie najwyraźniejszym, zyskanie bowiem ze spirytusu siły — jak na dzisiaj — odłożyć trzeba do bajek i pobożnych życzeń. Ale cóż? Dotychczasowe próby były naprawdę nieudałe, każdy z nas sam je powtarzał, i wkońcu zrezygnowany wrócił napowrót do nafty.

I jak po wielkich miastach swego czasu elektryczność zwyciężyła gaz, by wkońcu przed genialnym wynalazkiem Auera ustąpić, tak teraz rozpoczyna się walka po prowincyi, oświetlenie naftowe spotkało się z podobnie groźnym przeciwnikiem, z „Elektrusionem“. Zasługa jednak przypadła Słowianinowi inżynierowi Července.

Dwa lata dobiega, jak wynalazca ten przedstawił przemysłowcom paryskim lampę swojego pomysłu z propozycyą zajęcia się tą sprawą i poparcia kapitałem lampę, którą wszyscy zgromadzeni przedewszystkiem wzięli za elektryczną a po namyśle za gazową. Była to jednak lampa spirytusowa — „Elektrusion“.

Dziś istnieje we Francyi towarzystwo akcyjne z kapitałem 2,000.000 franków, specyalnie dla fabrykacyi tych lamp założone. W Niemczech tow. akc. Auer wzięło to w swoje ręce.

Červenka zrobił przewrót w tym dziale, zerwał z dotychczasową tradycyą palników spirytusowych, stworzył rzecz całkiem nową, zbudowaną na innej, zastosowanej do danego materyału zasadzie.

Jego lampa nie posiada knotu, siatka żarowa wisi na dół, gazy spirytusowe nie rozżarzają siatki od wewnątrz, ale i od zewnątrz. Stworzył rzecz całkiem nową, bez wzorów, nie przystosowywał znanych pomysłów do rzeczy nowej, w czem właśnie wszyscy inni błądzili. To też jego lampy niczem dotychczasowych nie przypominają, łudząco są zaś podobne do leektrycznych. Są to bezwzględnie lampy przyszłości.

W Austryi pokazały się one na rynku niezbyt dawno, pokup ich jednak już dziś każe przypuszczać, iż staną się one w najbliższej przyszłości poważnym czynnikiem w rozwoju przemysłu spirytusowego.

Przerabianie skórek króliczych. Pan Antoni Kukura ze Starego Sambora (Galicya) podaje w „Hodowcy Drobiu“ do wiadomości hodowców królików, że z powodu nizkich bardzo cen ofiarowywanych przez handlarzy za skórki królicze, takowe kupuje lub też przyjmuje celem wyprawienia na dowolny materyał. Zaraz po ściągnięciu, skórki powinny być dla wysuszenia przybite na desce szerścią do deski. Najprzód przybija się gwoździkiem koło ogona, drugi raz koło szyi, a potem naokoło wyprostowuje i obija gwoździkami bez zbytniego naciągania skórki. Po przybiciu skórki i po ostrożnem zebraniu resztek mięsa i tłuszczu nożem, zostawia się skórkę do zupełnego wyschnięcia, trzymając ją jednak w cieniu i unikając wystawienia na słońce lub działanie gorącego pieca. Skórki można nadsyłać albo wprost do p. Kukury do Starego Sambora, albo załatwiać to przez okręgowe Tow. Roln., lub ich filie. Ażeby się skórki nie pomieszały należy je naznaczać zapomocą znaczków blaszanych, wbitych w surową skórkę i oznaczonych dowolnemi literami. Futerka najlepsze otrzymuje się ze skórek zimowych z 8-mio miesięcznych królików, skórki letnie nadają się tylko na materyał bez włosów; skórki z 8-mio miesięcznych królików nadają się na obówie damskie i rękawiczki, a z królików 9-cio miesięcznych i starszych — na obówie męskie.

Czy można wychować prosięta bez mleka matki? Czytamy w „*Deutsche Landwirt. Tierzucht*“: Starsza już locha urodziła 11 zdrowych prosiąt, była jednak tak osłabiona, że trzeba ją było zabić, poczem, nie myśląc o pomyślnym skutku, spróbowano prosięta wychować. Umieszczono je w oborze w skrzyni, którą przykryto ogrzaną owczą skórą i gdy były głodne, podano im na wielkim półmisku porcelanowym przegotowane mleko krowie, zmieszane z przegotowaną wodą; mleko takie podawano z początku co godzinę. Prosięta piły mleko bardzo chciwie. Dla zapobieżenia tworzeniu się kwasu półmisek po każdorazowem karmieniu dobrze myto, skórę owczą często osuszano i zaraz po nakarmieniu przykrywano nią prosięta. Prosięta wyglądały bardzo dobrze, nie potrzebowały już po 14 dniach żadnego przykrycia i spijały tak dużo mleka, że po dwóch tygodniach musiano pomyśleć o częściowem zastąpieniu go czemś innem. Do tego użyto gotowanego jęczmienia, który prosięta jadły bardzo chętnie. Przy takim systemie wychowu prosięta rosły tak dobrze, że mając pięć tygodni, prześcignęły w rozwoju inne prosięta, nieco starsze a karmione przez matkę i po sześciu tygodniach zostały sprzedane po najwyższej cenie, jaką można było osiągnąć na targu.

Sadzenie kapusty po sobie. Dr. A. S. pisze w „Rolniku i Hodowcy“. Gdy kapustę zbyt często po sobie uprawiamy na jednem miejscu, podlega ona chorobie zwanej „przepukliną“, spowodowanej przez grzybki pasorzytne „Plasmodiophora Brassicae“.

Zbadał ją dokładnie znany botanik rosyjski Woronin, który stwierdził, że zarodniki, znajdujące się w owych guzach, przenoszą chorobę z roku na rok i zarażają ziemię. Chcąc jej zapobiedz, należy przedewszystkiem zaniechać przez kilka lat uprawy kapusty, a sadzić zamiast niej buraki pastewne, koński ząb, lub siać mięszankę wyki z owsem lub koniczynę z trawami.

Korzeni nie trzeba zostawiać w ziemi, lecz wyrwać je i spalić, a nie rzucać na obornik lub na kompost. Skutecznem okrzało się także wapniowanie zarażonej ziemi wapnem palonem użytem w ilości 10 do 15 korcy na mórg 300 prętowy.

Ze stołu Redakcyjnego.

Oddział Bobrecki złożył na wydawnictwo „Rolnika“ 100 kor.: a to po 10 koron P. P. Ignacy Smalawski, Ferdynand Mayer, Henryk Czaykowski, Br. Kazimierz de Vaux Alfred Maly, Wiktor Korzenny, Adolf Gajewski, Józef Palac, Stanisław Zwolski; po 5 koron P. P. Tadeusz Link, ks. Władysław Klecan.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Z targów zbożowych i innych.

Zboże. Przez cały tydzień bieżący panuje tendencya mdła. Brak pokupu w wszystkich gatunkach zboża, ceny jednak nie spadają, gdyż producenci wstrzymują się z podażą, wyczekując ożywienia się handlu. Żywszy ruch w jęczmieniu tylko w Pradze.

Bank rolniczy.

Lwów, dnia 12. grudnia — Za 50 kilogramów loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa 7·70 — 7·90, pszenica na term. 7·50 — 7·70, żyto gotowe 5·90—6·10, żyto na term. 5·80—5·90, owies obroczny gotowy 6·85—7·05, owies obroczny na term. 6·70—6·85, jęczmień pastewny 6·30—6·60, jęczmień browarniany 7·00—7·60, rzepak 00·00—00·00, lnianka 0·00—0·00, groch pastewny 6·75—7·25, groch do gotowania 8·50—9·50, wyka 5·70—5·90, bobik 6·00—6·25, hreczka 00·00—00·00, kukurudza nowa za 56 kilo 0·00—0·00, kukurudza stara 0·00—0·00, chmiel nowy za 56 kilo 00·00 do 00·00, chmiel stary 0·00 do 0·00, koniczyna czerwona 50·00—60·00, koniczyna biała 30·00 do 45·00, koniczyna szwedzka 60·00—70·00, tymotka 21·00—25·00.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 38·50 do 39·00., Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— do —·—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 22·00 do 22.50.

Wskutek zniżki cen owsa na targu budapeszteńskim a także słabszego nieco popytu u nas, ceny owsa zwolna obniżają się. W innych produktach usposobienie stałe.

Sprawozdanie targowe

Biura Tow. gospod. w Tarnopolu z dnia 7. grudnia 1906.

Ceny podane w koronach, za 50 kg. loco Tarnopol.

Pszenica 7·50—7·70, Żyto 5·75—6·00, Jęczmień 5·75—6·00, Groch Victoria 10—11, Groch zwykły 8·0—9·0, Owies 5·80—6·25, Hreczka 5·80 do 6·—, Wyka — do —, Koniczyna czerwona 55—60, Koniczyna biała 15·00 do 35·00.

Spirytus za 50 litrów: paritas Tarnopol gotowy 18·50·—19·00 na zimowe miesiące 00·00—00·00, nadkontyngentowy 11·25—11·50.

Usposobienie stało.

Budapeszt, dnia 13. grudnia. Kurs w koronach i po kg. 100 Pszenica na kwiecień 14·84 do 14·86, na październik 15·50—15·52, Żyto na październik 00·00—00·00, na kwiecień 13·18—13·20, Owies na październik 00·00—00·00, na kwiecień 15·02—15·04, Kukurudza na październik 00·00 do 00·00, na maj 10·34—10·36, Rzepak na sierpień 26·80—27·00.

Sprawozdania z handlu nasion B. Hozakowskiego.

Toruń, dnia 10. Grudnia 1906. — Płacono za 50 kilogr. w partyach: Koniczyna czerwona I. 42—53 marek, biała I. 30—42, szwedzka 50—55, biała z szwedzką 25—40, chmielowa żółta 20—23, Inkarnatka rychła 30—35, Koniczyna przelot pospolity 30—45, Seradela 8—9, Rajgras angielski (życica) 16—18, włoski (życica) 18—22, Trawa kupkowa 45—58, Trawa miodowa 20—30, Kostrzewa owcza 1 —20, Tymoteusz 20—27, Sporek 9—12, Wyczka piaskowa 15—18, Rzepak latowy 15 do 17, Siemie lniane 12—15, Gorczyca żółta 12—18, Łubin niebieski 5·50, Łubin żółty 6·50, Tatarka 8—9, Marchew biała, olbrzymia, zielona 42·— Marchew biała otarta 55·00, Buraki olbrzymie, żółte, walce —·—, Buraki oberndorfskie żółte —·—, Buraki leutowickie żółte —·—, Buraki ekendorfskie oryg. —·—, Buraki mamuty czerwone —.—, Buraki flaszkowate żółte —·—, Buraki pękate żółte —·—, Mieszanki traw i kon. na łąki mokre 45·—. Mieszanki traw i kon. na łąki suche 42·— marek. Otręby pszenne 4·40—4·70. Otręby żytnie 5·10—5·30. Makuchy lniane 7·50—7·80. Makuchy rzepikowe 6·80—7·00.

Targi na bydło, konie i trzodę chlewną.

Lwów, dnia 7. grudnia 1906. Na dzisiejszy targ spędzono: Wołów 69, buhaji 31, krów 195, razem bydła rogatego rosłego sztuk 295, jałownika 133, cietąt 231, owiec i kóz 0, nierogacizny 51, razem 710. Woły opasowe płacono od 81—82 kor, woły z paszy od 72—77, buhaje od 74—78, kor. krowy od 70—74, kor., jałownik od 62—74 kor., cielęta od 74—100 kor., nierogaciznę od 82—92 kor., barany para po 00·00 kor. wszystko za 1 cetnar metryczny żywej wagi.

Lwów dnia 12. grudnia 1906. Na dzisiejszy targ spędzono: Wołów sztuk 34, buhaji 26, krów 31, razem bydła rosłego 91 sztuk jałownika sztuk 87, cieląt 77, owiec i kóz —, nierogacizny 33 razem 288 sztuk. Woły opasowe płacono po 83—00 kor., woły z paszy chude od 75—78 kor., buhaje od 68—82 kor., krowy od 70—76 kor, jałownik od 62—76 kor., cielęta od 74—94 kor., nierogaciznę po 84—00 kor., Wszystko za 1 cetnar metryczny żywej wagi.

Kraków, dnia 7. grudnia 1906. — Z miejskiej centralnej targowicy. Na dzisiejszy targ spędzono: bydła rogatego rosłego 152 sztuk, jałownika 76 sztuk, cieląt 311 sztuk, owiec i kóz 4 sztuk, nierogacizny 271 sztuk, razem 814 sztuk. Woły z paszy płacono po 83—86 kor., woły opasowe po 00—00 kor., krowy za sztukę po 78—80 kor., opasowe po 00—00 kor., buhaje po 80—84·00 kor., cielęta po 84—106 kor. za 1 cetnar metryczny żywej wagi. — Cielęta na sztuki po 32—44 kor., owce po 00—00 kor. nierogaciznę tuczną po 76—88 kor. za 1 ctn. metr. żywej wagi, nierogaciznę tuczną po 112—124 kor. za 1 cetnar metryczny rzeźnej wagi. Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 618 sztuk, na eksport bydła rogatego 121 sztuk, nierogacizny 75 sztuk. Pozostało do drugiego targu bydła i nierogacizny 00 sztuk. Ceny powyższe obliczone bez opłaty akcyzowej.

Kraków, dnia 11. grudnia 1906. — Z miejskiej centralnej targowicy. Na dzisiejszy targ spędzono: Bydła rogatego rosłego 153 sztuk, jałownika 54 sztuk, cieląt 234 sztuk, owiec i kóz 4 sztuk, nierogacizny 266 sztuk Razem 711 sztuk. Woły z paszy płacono po 160—240 kor., jałownik 00—00, krowy po 150—200, buhaje po 150—214 za sztukę, cielęta po 84 do 106 za 1 cetnar metryczny żywej wagi. — Cielęta na sztuki po 32—44 nierogacinę tuczną po 76—88 k. za 1 cetnar metryczny żywej wagi. Nierogaciznę tuczną po 112—124 kor. za 1 cetnar metryczny rzeźnej wagi. Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogaciny 580 sztuk, na eksport bydła rogatego 46 sztuk, nierogacizny 85 sztuk. Pozostało do drugiego targu bydła i nierogacizny 00 sztuk. Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Wiedeń, dnia 10. grudnia. Na poniedziałkowy targ spędzono: bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź, ogółem 3501 sztuk. W tem było z Galicyi 670 sztuk, z Bukowiny 77 sztuk. — Targ był bardzo mdły. Ceny utrzymały się. Niesprzedanych pozostało 5 sztuk.

Woły z Galicyi i Bukowiny sprzedano prima: po 88 do 98 koron, secunda po 80 do 87 koron, tertia po — do — kor., wyjątkowo po 99 do 100 kor. Buhaje podtuczone, bez różnicy pochodzenia, kupowano po 74 do 86 koron, krowy podtuczone po 67 do 78, bydło chude po 48 do 73 koron. Wszystko licząc za cetnar metr. żywej wagi.

Na targ nierogacizny przywieziono ogółem 11.595 sztuk świń, między temi 6511 świń galicyjskich. Ceny za tuczne świnie węgierskie 112 do 114 hal., za galicyjskie młode świnie 76 do 106, wyjątkowo — halerzy za kilogram żywej wagi.

Nakładem c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego.

Redaktor odpowiedzialny *Dr. Jan Paygert.*

Czcionkami Drukarni Ludowej we Lwowie plac Bernardyński. l. 7

DODATEK do Nr. 51. „ROLNIKA“

z dnia 14. grudnia 1906.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Z KOMITETU.

Dnia 11. grudnia odbyło się ostatnie tegoroczne posiedzenie Komitetu — następne we wtorek dn. 8. stycznia 1907.

W ostatniem posiedzeniu Komitetu wziął udział radca dworu Struszkiewicz i dawał obszerne wskazówki w imieniu ministerstwa rolnictwa w sprawach akcyi ogrodniczo-sadowniczej i handlowej Tow. Gosp.

Z ODDZIAŁÓW.

Walne Zebranie członków Podolskiego syndykatu w Czortkowie odbyło się przy dość licznym komplecie w dniu 4. grudnia b. r. Po zagajeniu zgromadzenia przez prezesa rady nadzorczej P. Artura Zarembę Cieleckiego, weszła na porządek dzienny sprawa rezygnacyi prezesa i sprawa organizacyi syndykatu na przyszłość. „Gdy pomimo usilnych próśb P. Cielecki przez wzgląd na swój stan zdrowia, rezygnacyi nie cofnął, Zgromadzenie przyjęło ją do wiadomości mianując jednogłośnie P. Cieleckiego prezesem honorowym a to w uznaniu zasług, jakie położył około rozwoju tej przez siebie do życia powołanej instytucyi, wspierając ją moralnie i materyalnie od pierwszej chwili założenia. Następnie uchwalono nie wprowadzać żadnych zmian w dotychczasowej organizacyi syndykatu a dla zasilenia funduszu obrotowego podwoić dotychczasowe udziały, których suma skutkiem tej uchwały wzrosła o 3000 kor. oraz utworzyć posadę fachowego kierownika mianując dotychczasowego agentem podróżującym.

Na członka Rady nadzorczej wybrano P. Stanisława Rudrofa, odkładając wybór nowego Prezesa do następnego Zgromadzenia.

KRONIKA.

Państwowa Rada rolnicza. Jak się dowiadujemy z kompetentnego źródła zostanie zwołane 11 posiedzenie plenarne państwowej rady rolniczej nie na grudzień b. r., ale na styczeń r. 1907. Przed świętami zbierze się komitet wybrany dla obrad przygotowawczych nad kwestyą parcelacyi majątków.

Akademia rolnicza w Dublanach. W terminie powakacyjnym 1905/6 złożyli następujący słuchacze egzamim główny po trzechletnich studyach: Bulow Herman, Kostkiewicz Kazimierz, Piłsudzki Kalikst, Pogorski Józef, Przychocki Br. Jerzy, Regulski Stanisław, Sylwestrowicz-Dowojna Juliusz i Wysocki Henryk.

Ilość bydła rogatego a ludność. Danych, dotyczących stosunku, zachodzącego pomiędzy ilością ludzi w poszczególnych krajach a ilością bydła, i obejmujących przytemcałą kulę ziemską, nie posiadamy. W wielu jednak krajach obliczenie lub przybliżone oszacowanie ilości bydła rogatego i gęstości zaludnienia, zostało przeprowadzone i rezultaty tych obliczeń poniżej są przytoczone. Przy ocenianiu liczb należy pamiętać, że nie zostały tu wzięte pod uwagę różnice pomiędzy różnemi odmianami bydła, i że niema zestawienia ilości bydła rogatego z ilością ludności rolniczej, oraz z przestrzenią, na której bydło to żyje. Liczby podane dotyczą 28 państw, w których razem żyje 837,165.530 ludzi, posiadających 324,009.428 sztuk bydła, przeciętnie więc na jednego mieszkańca wypada 0·387 sztuki. Największa liczba sztuk, bo 6·572 na jednego mieszkańca przypada w Paraguay'u i mało co mniej w innych krajach Południowej Ameryki; najmniejszą liczbę bydła w stosunku do ludności, bo zaledwie 0·027 sztuki na jednego mieszkańca znajdujemy w Japonii, a więc widzimy, że wahania są kolosalne, bo w Paraguya'u jest 233 razy więcej bydła w stosunku do ludności, jak w Japonii. W Australii na jednostkę ludności przypada 1·572 sztuki, w Stanach Zjednoczonych — 0·707. Z krajów europejskich przoduje pod tym względem Dania, posiadając 0·751 sztuki, a na ostatnim planie stoi Portugalia, mająca zaledwie 0·115 szt. Z krajów innych europejskich wymienimy jeszcze: Szwecyę — 0·499, Szwajcaryę — 0·403, Francyę — 0·377, Austryę — 0.364, Rosyę z Polską — 0.349, Niemcy — 0·324 i Anglię — 0·267 szt. Widzimy z tych danych, że Europa o wiele ustępuje w tym względzie krajom zamorskim; cyfry te też do pewnego stopnia nam tłómaczą taniość bydła południowo-amerykańskiego. Gdyby jednak przy obliczeniach była wzięta pod uwagę nie cała ludność danego kraju, a tylko ludność rolnicza, oraz przestrzeń, zajmowana przez bydło, to dane te przedstawiłyby się cokolwiek korzystniej dla Europy i przewaga krajów zamorskich byłaby do właściwych rozmiarów zmniejszoną. (*Tygodnik rolniczy*).

Krajowe biuro pośrednictwa pracy we Lwowie przy Wydziale krajowym. *Podana odmiennym drukiem miejscowość wskazuje siedzibę Biura pracy, od którego pochodzi zgłoszenie wolnych posad lub szukających pracy. Należy się zwracać wprost do odnośnego Biura, adresując wszędzie: Powiatowe Biuro pracy przy Wydziale powiatowym w......... — Skrócenie „Lwów“ oznacza: Miejskie Biuro pracy we Lwowie, ul. Arsenalska 6. Skrócenie „Kraj. Biuro“ oznacza: Krajowe Biuro pracy, Lwów, Wydział krajowy.* — L. 1055, dnia 6. grudnia 1906. Krajowy wykaz tygodniowy Nr. XLIX. Zgłoszenia szukających pracy (miejsca poszukiwane).

Klasa I. Bochnia: 1 zarządca ekonomiczny, 8 agronomów, 2 leśnych, 2 polowych od 1. stycznia 1907, 2 strzelców. — Brody: 1 chmielarz, 2 leśniczych, 6 ekonomów, 1 dozorca lasowy, 1 pisarz, 4 gajowych, 1 pomocnik gospodarczy. — Chrzanów: 1 ekonom żonaty, starszy praktyk, 1 leśniczy młody, żonaty, 1 leśny, żonaty. — Cieszanów: 1 rządca ekonomiczny samodzielny, kasyer lub t. p. 1 leśny, obznajomiony z sadzeniem kultur leśnych, 2 chłopaków do bydła, 1 fornal żonaty. — Drohobycz: 1 leśniczy egzaminowany, 1 nadleśny, 1 leśniczy, podleśniczy lub zarządca folwarku, 1 rządca lub ekonom na większy majątek, 2 ekonomów, 1 dozorca ekonomiczny, 1 parobek od 1. stycznia 1907. — Kałusz: 1 leśniczy egzaminowany, 3 leśnych, 1 polowy. — Kołomyja: 1 rządca ekonomiczny z długol. praktyką, 1 ekonom-kawaler, 1 polowy, piśmienny, 1 leśniczy egzaminowany, 500 K, ordyn, i utrzymanie. — Lwów: 1 rządca ekonomiczny z dobremi świadectwami, 1 pisarz ekonomiczny z niższą szkołą rolniczą. — Łańcut: 1 ekonom żonaty, w średnim wieku, 1 pisarz ekonomiczny z niższą szkołą rolniczą. — Myślenice: 1 ekonom, 2 praktykantów gospodarczych, 1 gajowy. — Sanok: 1 leśniczy-pasiecznik z praktyką i egz. rządowym, 1 leśniczy, dobry strzelec, 7 lat praktyki, 3 rządców samoistnych ekonomów lub leśniczych, 1 pisarz ekonomiczny, z niższą szkołą rolniczą, 1 pomocnik gospodarczy.

Klasa IV. Bochnia: 3 ogrodników. — Brody: 6 ogrodników, 1 pomocnik ogrodniczy. — Chrzanów: 1 ogrodnik-kawaler. — Kałusz: 1 ogrodnik. — Myślenice: 1 ogrodnik.

Klasa V. Bochnia: 1 dachówkarz. — Drohobycz: 1 strycharz lub parobek.

Klasa VI. Drohobycz: 5 kowali, 1 kotlarz, 1 czeladnik ślusarski, 1 pomocnik kuźniczy. — Kałusz: 1 kowal kawaler z egzaminem kucia koni.

Klasa VII. Bochnia: 2 maszynistów. — Brody: 1 maszynista, 1 palacz maszynowy. — Chrzanów: 2 maszynistów egzaminowanych. — Drohobycz: 2 ślusarzy maszynistów egzaminowanych, 1 pomocnik dynamo-elektryczny. — Lwów: 2 maszynistów, 2 palaczy. — Oświęcim: 1 ślusarz-maszynista.

Klasa VIII. Brody: 2 czeladników stolarskich, 3 stelmachów. — Chrzanów: 1 stelmach-cieśla, żonaty do dworu. — Cieszanów: 1 robotnik tartaczny do cyrkularki i ostrzenia pił. — Drohobycz: 1 stolarz, także jako stelmach. — Myślenice: 1 stelmach. — Nowy-Sącz: 1 pomocnik stolarski także ogrodniczek lub do posług sklepowych.

Klasa X. Brody: 2 rymarzy, 2 garbarzy. — Chrzanów: 1 rymarz-tapicer, żonaty. — Łańcut: 1 rymarz dworski.

Klasa XXII. Brody: 1 robotnik. — Kałusz: 150 robotników do różnych robót, do końca maja 1907., 12—14 koron. - Kołomyja: 1 robotnik fabryczny.

Klasa XXIII. Brody: 6 furmanów. — Drohobycz: 4 furmanów do koni cugowych po kawalersku. — Kołomyja: 4 furmanów do koni cugowych. — Lwów: 5 furmanów.

Klasa XXIV. Bochnia: 1 gospodyni na plebanię.— Brody: 1 kucharz, 1 zarządczyni domu, 2 lokai, 4 chłopców kredensowych, 2 służących, 1 gospodyni do domu izraelickiego. — Chrzanów: 2 lokai. — Cieszanów: 1 lokaj lub kamerdyner, lat 33. — Drohobycz: 2 stróżów domowych, 2 lokajów do domu prywatnego lub do hotelu, 1 lokaj-kamerdyner, 2 lokai do dworu, 1 zarządczyni domu, 1 gospodyni do wdowca, księdza lub straży skarbowej. — Drohobycz: 2 kucharki, 1 panna służąca obznajomiona z szyciem na maszynie i krojem. — Kałusz: 1 pokojówka 10 K i wikt, 1 klucznica. — Kołomyja: 3 stróżów, 1 lokaj lub dozorca gospodarczy, 1 lokaj na ordynaryę. — Lwów: 2 kucharzy, 1 gospodyni do zarządu domu. — Łańcut: 1 kucharz w starszym wieku z dobremi świadectwami. — Myślenice: 3 dziewczęta do posług, lat 16, od 8—10 K do większego miasta. - Nowy Sącz: 2 lokai, 1 klucznica szwaczka, zarządczyni domu, 1 klucznica lub szafarka, 1 gospodyni na plebanię, 1 stróż. — Sanok: 2 lokai starszych na ordynaryę lub po kawalersku.

Przegląd czasopism.

Tygodnik rolniczy Nr. 46, 47, 48 i 49 drukuje: Dra Kleckiego: Międzynarodowy związek mleczarski i II międzynarodowy kongres mleczarski w Paryżu. — Bojanowskiego: Ogólne zasady sztucznego wylęgu i wychowu kurcząt. — S.: Konkurs maszyn rolniczych w Gorajowicach pod Jasłem. — Turczynowicza: Irygacye w stanach zjednoczonych Ameryki północnej. — Turnaua: Produkcya zwierzęca w stosunku do zbożowej. — Pawlika: Próba badań ustroju naszych gospodarstw. — Dra Raczyńskiego: Rolnicze spółki magazynowe w świetle obrad I. austr. zjazdu delegatów spółek rolniczych. — Turczynowicza: Irygacye w Stanach zjednoczonych Ameryki północnej. Bojanowskiego: Ogólne zasady sztucznego wylęgu i wychowu kurcząt.

Ziemianin Nr. 46, 47, 48 i 49 drukuje: Dra Chosłowskiego: Kilka uwag dotyczących przykrywania nawozów fosforowych. — Kartofle jako pasza dla koni. — Handel owocem. — W.: Czy żywienie karpi w zimie jest potrzebnem i pożytecznem. — S. p. Ks. Jan Dierżon. — Ryxa: Z rynków międzynarodowych. — Plucińskiego: Kilka uwag o ustawianiu bilansu rocznego w gospodarstwie. — Wilkosza: Hodowla ryb w małych stawach. — Kurnatowskiego: O nowo urządzonej suszarni kartofli systemu Pauksch przy gorzelni w Pożarowie. Gierwisa: Siew i sadzenie sosny pospolitej. — Porajskiego: Wynik badań dotyczących niezbędnej ilości białka w karmie krów mlecznych. — Malczewskiego: Sprawozdanie z Walnego zebrania, Towarzystwa rolniczego Szubińsko-żnińskiego. Leśnowskiego: Wyniki prac i doświadczeń wykonanych przez stacyę doświadczalną w Sobieszynie. — M. D.: Wartość słomy jako ściółki pod konie. — Ryxa: z rynków międzynarodowych.

Rolnik i Hodowca Nr. 46, 47, 48 i 49 drukuje: Hempla: W sprawie utrzymania większej własności ziemskiej. — Brony: Echa z bruku i zagona. — R.: Zimowe żywienie bydła mlecznego. — Z. D. S.: Towarzystwo wypożyczania maszyn i narzędzi rolniczych. — Kuszlla: W sprawie utrzymania większej własności ziemskiej. — Z. D. S.: Wyrób masła w zimie. — K.: Warunki pogody. — Ostromęckiego: Zacofanie hodowli bydła w państwie. — W. K.: Działalność bakteryi w glebie. — Zjazd w sprawie agrarnej.

Przegląd rolniczy Nr. 45, 46, 47 i 48 drukuje: Suszenie ziemniaków. Miklaszewskiego: Gleby ziem polskich ze szczególnem uwzględnieniem Królestwa Polskiego: VI. gliny i iły. — Rutkowskiego: Nasze stowarzyszenia wzajemnej pomocy wśród pracowników rolnych. — Scholtzego: Płodozmian w świetle uprawy i nawożenia. — Piotrowskiego: Kaśmin. — Dra Pawlika: Akademia rolnicza w Dublanach.

Dobra gospodyni Nr. 46, 47, 48 i 49 drukuje: Dra Bleszyńskiego: Matka i gospodyni. — Kobieta w służbie zdrowia. — O.: Jak hodować laki w gruncie. — Ryxa: Przemysłowy chów indyków. — Z. S.: Kwaszenie kapusty. — S. G.: Kobieta w służbie wychowania i oświaty. — W. W.: O szkołach kroju. O.: Niebezpieczne rośliny. — S.: Dorking. — Bielickiej: Z kresów zachodnich. — List otwarty Sienkiewicza do ces. Wilhelma. — O. P.: Gromadzenie śniegu pod drzewami. — P. Ch.: Wielka tuczarnia drobiu. — Lemiesza: Kultura róż i wyrób różanego olejku w Bułgaryi. — Bielickiej: Z kresów zachodnich. — D. G.: Nauczyciele ludowi. — Śniegockiego: Mleczarnie domowe. — Zawadzkiego: Kilka uwag o hodowli trzody. — Hp.: Dobry środek od kataru.

Ogrodnictwo zeszyt XII. drukuje: J. B. Maryanna. — Rakoczy'ego: Jeszcze co do braku wykształconych ogrodników. Maleckiego: Lipa. — Klusa: Obrzan. — Brzezińskiego: Pękanie owoców. — Pola: Hodowla roślin w mieszkaniach. — Wesołowskiego: Rośliny ozdobne dla miejsc cienistych.

Gazeta rolnicza Nr. 46, 47, 48 i 49 drukuje: Chaniewskiego: W sprawie wyższych kursów rolniczych. — Zalewskiego: W sprawie asekuracyi bydła włościańskiego. — Racyonalny wychów prosiąt. Ziemniak uruguajski. — Dyląga: Chomąta na woły i krowy. — Pierwszy rok działalności spółki rolniczej w Zassowie. — Rudzkiego: Praktyczne prowadzenie gospodarstwa. — Schönfelda: Roboty zimowe w sadzie. — Centralne Towarzystwo rolnicze w Królestwie Polskiem. — Dangla: W sprawie wywozu mięsa wieprzowego do Angli. — Sposoby obliczania wartości mleka. — W. K. Z.: Skrócony sposób wyrobu masła. — Glinki: W palącej sprawie. — Jałowieckiego: Bronowanie łąk. — Kilka słów o zimowem żywieniu krów. — W. K. Z.: Tępienie myszy zapomocą zarazka tyfusu mysiego Dra Löfflera. — St. Ch. Jeszcze w sprawie wywozu mięsa wieprzowego do Anglii. Brochockiego: Wyniki doświadczeń z płaską i wadliwą uprawą buraków.

Przegląd gorzelniczy Nr. 11. drukuje: Bytnerowicza: Sprawozdanie z zebrania kółka okręgowego, które odbyło się w Poznaniu 28/X 1906. Piekuckiego: Wartość jednostki dyastatycznej. — Twardowskiego: W kwestyi aparatów destylacyjnych. — Homułki: Obchodzenie się z węglem kamiennym.

Gazeta mleczarska Nr. 22 i 23 drukuje: Chmielewskiego: Mleczarstwo w Galicyi: Świszczowskiego: Zastosowanie sody i wapna w mleczarstwie: Goreckiego: Jeszcze o dostawie mleka. — Dra Rylskiego: Kontrola ruchu mleczarni. — Projekt instrukcyi wyrobu masła. — Wyrób twarogu.

Hodowca drobiu Nr. 12. drukuje: Choroby królików (z franc.) — Terleckiego: Chów gołębi.

Bibliografia.

O rządowym projekcie założenia centralnej kasy dla stowarzyszeń, napisał Dr. Franciszek Stefczyk. — Kraków. I. Związkowa Drukarnia we Lwowie, 1906.

Taryfa na telegramy do państw europejskich, i kilku pozaeuropejskich obliczona do 35 słów włącznie z taksą zasadniczą. — Zebrał i ułożył Zygmunt Osterzetzer, administrator pocztowy w Jaryczowie. — Cena 50 h., dochód czysty dla Tow. ofic. poczt.

Nakładem c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego.

Odpowiedzialny redaktor *Dr. Jan Paygert.*

Czcionkami Drukarni Ludowej we Lwowie, pl. Bernardyński l. 7.





